Redakcja Zawadzka 1, — Telefony 138 28, 182 48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 350. Łódź, Wtorek 23 grudnia 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr za w m/m 1 łam. strona 5 łam. w ekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr; stronę 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr; najmniejsze ogłoszenie 1 20 zł; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Otwarcie największej radjostacji w Europie.

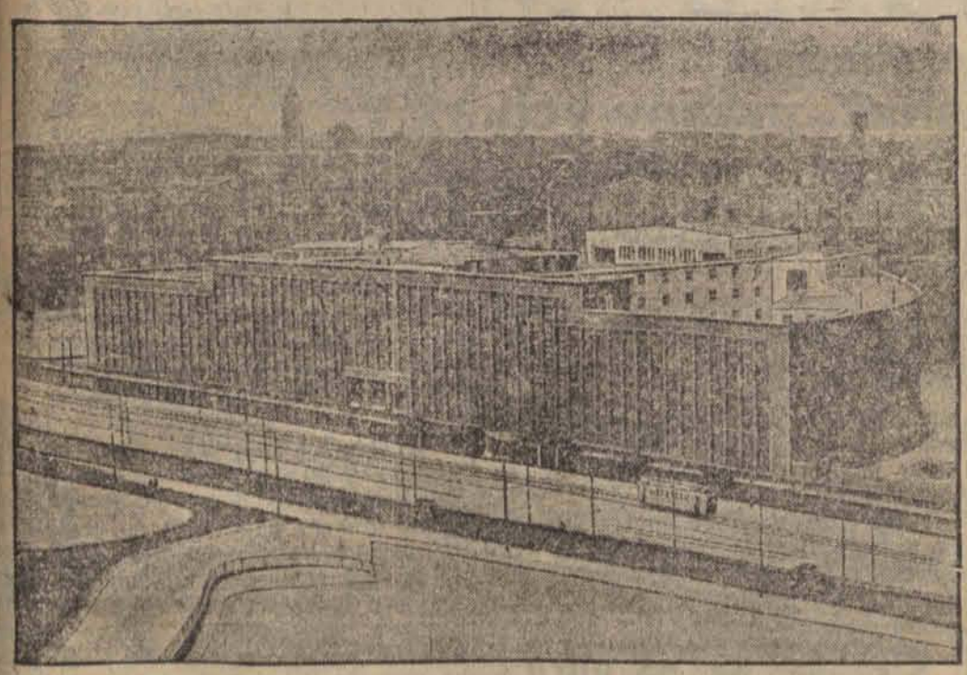

W najbliższych dniach zostanie oddany do użytku nowy gmach berlińskiej radjostacji, który jest największym tego rodzaju budowlą w Europie. (h)

Bestjalski napad 30-stu hitlerowców
na 4-ch Polaków w Gdańsku.

Gdańsk, 23. 12. (Od wł. k.) — W ostatnich czasach wzmogły się ponownie napaści szowinistów na Polaków w Gdańsku. Ulicą Szwaldengasse szło około

30-stu hitlerowców.

Spotkawszy się z 4-ma członkami Związku Młodzieży Katolickiej rozmawiającymi po polsku, hitlerowcy zaczęli bić Polaków bez opamiętania. Trzem napadniętym

udało się uciec,

czwarty introligator Szulc padł nieprzytomny pod razami rozwścieczonych hitlerowców. Policja gdańska aresztowała 18 awanturników, którzy z cynizmem przyznali się do zbrodni.

Straszne skutki dezynfekcji.
15 chorych zmarło wskutek zatrucia gazem.

Praga, 23 grudnia. W miejscowości Jiczyn (Czechy północne) wydarzył się w tamtejszym szpitalu miejskim wstrząsający wypadek. Mianowicie w ubiegłą sobotę rozbiono we wszystkich salach szpitala generalne porządki, które miały na celu głównie wytępienie zagnieżdżonego robactwa. Ponieważ zwykłe środki okazały się nieskuteczne, zawezwano z Pragi specjalną firmę, trudniącą się

tępieniem robactwa.

Pracownicy tej firmy użyli w walce z robactwem specjalnej mieszaniny gazu trującego, zawierającego wodór cyankowy.

Natychmiast po przeprowadzeniu dezynfekcji w sobotę wieczorem chorzy zajęli zpowrotem swoje sale.

Nazajutrz w niedzielę rano dozorcy szpitala zrobili wstrząsające spostrzeżenie.

Mianowicie na jednej z sal, zajętej przez 48 chorych, wszyscy obecni na sali

leżeli bez przytomności

na swoich łóżkach, zdradzając objawy ciężkiego zatrucia. Przybyło natychmiast konsyljum lekarskie, które stwierdziło, że 12 chorych już nie żyje. 16 dalszych znajduje się w stanie beznadziejnym, zaś resztę będzie można przy usilnych zabiegach utrzymać przy życiu. — W ciągu niedzieli zmarło 3 dalszych chorych i zachodzi obawa, że liczba śmiertelnych wypadków przekroczy cyfrę 30.

Władze sanitarne oraz bezpieczeństwa wszczęły surowe dochodzenia, celem ustalenia, kto ponosi winę strasznej śmierci tak wielkiej liczby osób.

—::-::—

POŚWIĘCENIE KAPLICY W WOJSKOWEM WIĘZIENIU ŚLEDCZEM.

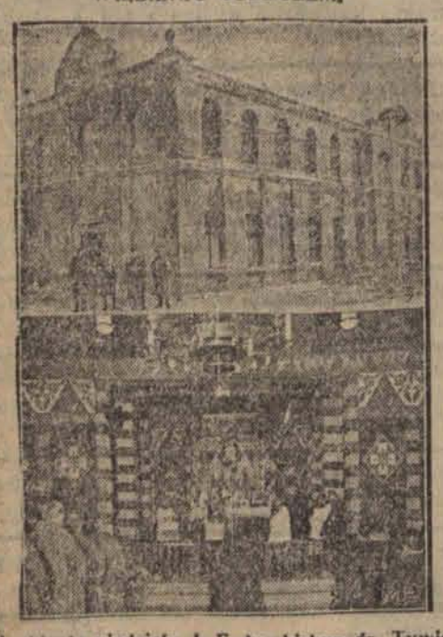

W ubiegłą niedzielę J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki dokonał poświęcenia nowej kaplicy w Wojskowem Więzieniu Śledczem przy ulicy Kraszewskiego. Kaplica ta została wybudowana systemem gospodarczym bez uciekania się do zasiłków rządowych według projektu arch. p. Malika. Obraz w ołtarzu olejno malowany projektu arch. p. Malika wykonała bezinteresownie artystka-malarka p. Mackiewicz. U góry: Gmach więzienia. U dołu: Przemówienie J. E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego.

Zdemaskowanie ordynansa
rzekomego kapitana angielskiego.
Sensacyjne wyniki rewizji.

Lwów, 23. 12. (Od wł. koresp.) — Policja aresztowała wczoraj na terenie powiatu złoczowskiego Wasyla Grzeszczyka, odgrywającego

rolę ordynansa

rzekomego kapitana marynarki amerykańskiej Mac - Ohima. Rewizja przeprowadzona u Grzeszczyka dała sensacyjny materjał. Znaleziono przy nim broszury, ulotki i notatki dotyczące działalności U. O. W. (Ukraińskiej Organizacji Wojskowej) w Małopolsce Wschodniej. Rzekomy kapitan marynarki amerykańskiej Mac-Ohim nazywa się w rzeczywistości Makochim i jest czystej krwi Ukraińcem.

On to ułatwił swego czasu przyjazd do Lwowa osobnikowi podającemu się za dziennikarza kanadyjskiego Dei'a. Obaj ci osobnicy mieli przeprowadzić wywiad w sprawie pacyfikacji w Małopolsce Wschodniej. Skompromitowawszy się przedtem musieli opuścić Polskę.

Oszukańcze „Stowarzyszenie rolników".
Para niebezpiecznych opryszków w potrzasku.

Poznań, 23. 12. (Od wł. kor.) Policja poznańska ujęła wczoraj

dwóch oszustów

Kazimierza Borowczyka i Mieczysława Kucznera, którzy od kilku tygodni grasowali na bruku poznańskim. Założyli oni fikcyjne biuro pod nazwą „Stowarzyszenie rolników" i pod pozorem udzielania pożyczek wyłudzali od łatwowiernych

rozmaite kwoty

na rzekome koszty szacunkowe. Również od szeregu osób wyłudzili od 500 zł. do 2 i pół tysiąca zł. za udzielenie posad kierowników, kancelistów i t. d. Suma szkód wyrządzona przez oszustów nie jest jeszcze ustalona.

Szczęśliwa podróż
marszałka Piłsudskiego.

Funchal, (Madera) 23 12. (Wł. tel.) Po 40-godzinnej podróży oceanem okręt „Angela" wiozący marszałka Piłsudskiego zawinął wczoraj rano do portu w Funchal Marszałek Piłsudski

szczęśliwie przebył

całą drogę i w dobrej formie niezem niezamąconej skutkami podróży morskiej.

—xx—

Von Moltke
następca posła Rauschera?

Berlin, 23. 12. (Od wł. koresp.) — „Berliner Boersen Kurier" donosi, że następcą zmarłego posła w Warszawie Ulrycha von Rauschera ma być mianowany zastępca kierownika wydziału wschodniego urzędu spraw zagranicznych Rzeszy

tajny radca von Moltke.

Coś się psuje w Japonji.

W Japonji odbył się szereg demonstracyj ulicznych przeciw rządowi. W odpowiedzi na to zwolennicy rządu urządzili kontrdemonstracje, która widzimy na zdjęciu. (ip)

DR. M. FELAUER - SKŁODOWSKA

znana lekarka łódzka, której tajemnica zaginięcia absorbuje władze śledcze Łodzi i Zakopanego. Dotąd na ślad zaginionej nie natrafiono

Odjazd metropolity Germanosa z Warszawy.

Wczoraj odjechał z Warszawy specjalny delegat patryjarchy ekumenicznego w Konstantynopolu, przewodniczący komisji patrjarchatu do spraw zagranicznych, metropolita Germanos. Metropolita Germanos przywiózł jak wiadomo dary od Patrjarchy konstantynopolitańskiego dla P. Prezydenta, a mianowicie: relikwie drzewa Krzyża Świętego, zawarte w szczerozłotym krzyżu, oraz ikonę grecką przedstawiającą św. Ignacego, patrona P. Prezydenta.

Amerykańska miss Polonia
odwiedzi Warszawę i Łódź.

Bydgoszcz, 23. 12. Od dwóch dni bawi w Bygdoszczy amerykańska miss Polonja, p. Adela Kowalska, zamieszkując u pp. mec. Kokurewiczów. P. Kowalska była onegdaj obecna na premjerze „Palestranta" w teatrze miejskim. W czasie przerwy, wśród niezwykłego entuzjazmu widowni, wypowiedziała z loży imieniem kolonji amerykańskiej serdeczne pozdrowienia dla bydgoszczan.

P. Kowalska zabawi w Bydgoszczy przez święta, poczem uda się w dalszą drogę do Warszawy, Krakowa, Poznania, Katowic, Wilna i Łodzi.

Zaznaczyć należy, iż urocza nasza rodaczka z za oceanu jest

po raz pierwszy w Polsce.

Urodziła się w Ameryce, jak również jej ojciec, mimo to włada znakomicie językiem polskim, gdyż w domu pp. Kowalskich mówi się po polsku. P. Kowalska obrana została miss Polonją amerykańską 25 października b. r. w Nowym Jorku zupełnie niespodziewanie, gdyż przybyła tam jako gość na raut Polonji amerykańskiej, na którym dokonać miano wyboru z pośród kilku wybranych już przedtem kandydatek. Członkowie jury jednak zobaczywszy p. Adelę Kowalską, przyznali jej, jakkolwiek nie stawała do konkursu, palmę pierwszeństwa.

Wśród nagród konkursowych otrzymała p. Kowalska również

kartę okrętową do Polski.

Miss Polonja amerykańska zabawi w Polsce najprawdopodobniej do końca lutego, tak, iż z początkiem marca dopiero powróci do Ameryki.

NASTĘPCA RYKOWA.

Mołotow został mianowany następcą Rykowa. (h)

Pamiętajcie o głodnych ptakach.

POKÓJ POINCAREGO.

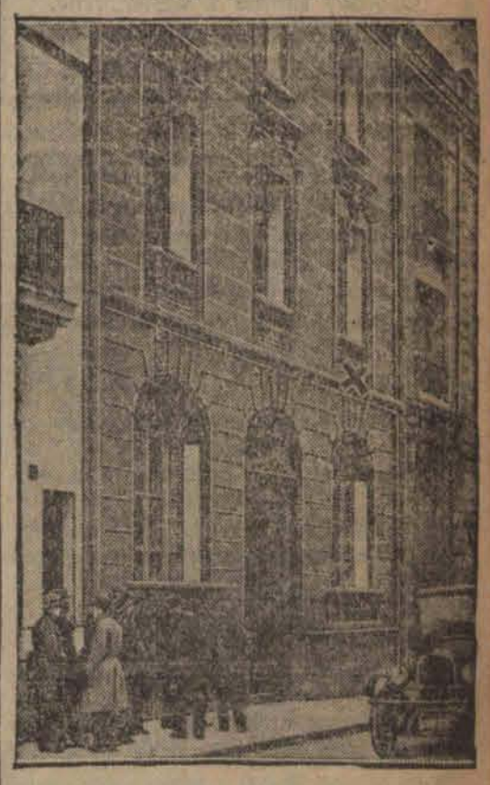

W tym domu przy ulicy Marbeau w Paryżu leży (za oknem x) ciężko chory Poincare, którego stan jednak stale się poprawia. Przed bramą grupka dziennikarzy. (w)

Wiadomość o zaginięciu łódzkiej lekarki dotarła do p. Curie-Skłodowskiej.

Nowe szczegóły tajemniczego wypadku.

Łódź, dnia 23 grudnia. Mimo ogromnych wysiłków nie udało się dotąd policji łódzkiej, jak również organom policyjnym w Krakowie i Zakopanem natknąć na dr. Marję Felauer - Skłodowską która w dniu 19 listopada wyjechała z Łodzi na południe.

Gdyby dr. Felauer - Skłodowska żyła niewątpliwie czytałaby pisma, które w całej Polsce donoszą o tajemniczym wypadku.

Jest godnem zanotowania, że na skutek wiadomości o zaginięciu dr. Felauer - Skłodowskiej w pismach zagranicznych, wczoraj nadeszła na ręce p. Śliwińskiej depesza dr. Curie-Skłodowskiej, która z niepokojem pyta o swą

stryjeczną siostrę

i prosi o szczegóły wypadku. Nie jest wykluczony przyjazd do Łodzi znakomitej uczonej.

Jak się dowiadujemy przyjaciółki dr. Felauer - Skłodowskiej — postanowiły za wszelką cenę odnaleźć zaginioną żywą lub zmarłą i w tym celu na własną rękę zorganizowały w Zakopanem ekspedycję, która zasięga języka na miejscu i wraz z Towarzystwem Tatrzańskiem czyni poszukiwania w górach.

CO MÓWIĄ W KASIE CHORYCH.

Jak wiadomo dr. Felauer - Skłodowska pracowała w I lecznicy Kasy Chorych przy ul. Karola 28. Była jedną z najbardziej wziętych lekarek.

Dr. Felauer - Skłodowska zawsze cicha i zrównoważona nigdy nie zdradzała objawów

rozstroju nerwowego.

Kiedy w dniu 1 grudnia do Kasy zgłosiła się służąca Rożnowska i oświadczyła, że pani jej wyjechała i nie wie kiedy wróci, jedna z pielęgniarek kasowych, z którą często rozmawiała dr Felauer - Skłodowska — powiedziała: „kto wie co się z nią stało".

Przypomniała sobie bowiem pielęgniarka owa, że dr. Felauer - Skłodowska — kiedy wyraziła się, że z chwilą gdy nie będzie mogła pracować — odbierze sobie życie i to w ten sposób, że nikt absolutnie nie będzie z nią

miał kłopotu.

Sprawa ta bez przerwy absorbuje policję która dopatruje się w tem wszystkiem czegoś nieprawdopodobnego.

Poszukiwania uczenicy trwają...

Na śladach zaginionej Merdalskiej.

Łódź, 23 grudnia. Mimo trzytygodniowych intensywnych poszukiwań czynionych przez władze śledcze sprawa tajemniczego zaginięcia 14-letniej Eleonory Merdalskiej, uczenicy szkoły powszechnej, zamieszkałej przy ulicy Brzezińskiej 84,

nie została wyświetlona.

Utrudnienie poszukiwań policyjnych przypisać należy częściowo rodzicom zaginionej, którzy, sądząc, iż dziewczynka udała się do krewnych, zameldowali policji dopiero na trzeci dzień po wypadku.

Mimo to poszukiwania trwają w dalszym ciągu, przyczem w dniach najbliższych spodziewać się należy jeśli nie całkowitego to chociażby częściowego wyjaśnienia tej denerwującej zagadki.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili początkowe przypuszczenia, jakoby Merdalska padła ofiarą handlarzy żywym towarem

są błędne.

W grę, która spowodowała zaginięcie 14-letniej Eleonory Merdalskiej, wchodziły inne czynniki, które ze zrozumiałych powodów trzymane są narazie w tajemnicy.

50 złotych rubli

w teczce napadniętego kasjera.

Łódź, 23 grudnia. Tajemniczy napad dokonany w ubiegłym tygodniu w bramie domu przy ulicy Zawadzkiej 14 na osobie kasjera domu bankowego, spowodował

kilka ofiar.

Ujęto kilkunastu osobników poszukiwanych za rozmaite przestępstwa lub też podejrzanych o kradzieże, oszustwa i t. p. Wszyscy aresztowani jednak, jak wykazało skrupulatne śledztwo, nie byli sprawcami napadu na Glidmana.

Wobec powyższego policja kontynuuje śledztwo nadal w innym nieco kierunku. Napadu nie dokonali przestępcy zawodowi i był on raczej dziełem przypadku, a nie przestępstwem premedytowanem.

Jak się informuje „Echo" z wiarogodnego źródła w teczce zrabowanej Adolfowi Glidmanowi pieniędzy w walucie polskiej nie było. Zawierała ona jedynie 50 rubli rosyjskich w złocie oraz znaczną ilość weksli na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

—:o:—

Kradzież walizek Prezydenta Rzeczypospolitej

podczas ekspedjowania bagażu na dworzec.

Warszawa, 23. 12. (Od wł. k.) — Podczas ekspedjowania bagażu Prezydenta Rzeczypospolitej z dworca głównego do Spały zauważono brak dwóch

dużych walizek

koloru szarego. Straty zauważyła warta przyboczna Prezydenta podczas przenoszenia bagażu z samochodu do pociągu. Prawdopodobnie walizki zostały skradzione lub zagubione w drodze na dworzec. Urząd Śledczy prowadzi energiczne dochodzenie.

Huty śląskie mają być unieruchomione.

Interwencja rad załogowych.

Katowice, 23 grudnia. (Od wł. kor.). Od świąt Bożego Narodzenia do 15 stycznia w hutach śląskich ma być unieruchomionych

szereg oddziałów

z powodu braku zamówień. Stanąć mają walcownie w hutach Pokoju, Bismarka i Falwa. Rady załogowe w tych hutach postanowiły interwenjować w urzędzie wojewódzkim, aby rząd dał zamówienie

na szyny kolejowe

i uchronił przemysł przed grożącą stagnacją.

Interpelacje opozycji w sprawie konfiskat prasowych.

Warszawa, 23 grudnia. (Od wł. kor.). Klub parlamentarny PPS. przygotowuje materjały do interpelacji w sprawie konfiskat prasowych, dokonanych w Polsce w ciągu

ostatnich 4-ch miesięcy.

Interpelacja ma zawierać między innemi charakterystykę urzędnika obarczonego funkcjami cenzorskiemi pod względem ich inteligencji i wykształcenia.

Pierwsze ofiary mrozów

w Polsce.

Równe, 23. 12. Na Wołyniu notowano trzy wypadki zamarznięcia. Adam Majchrzal, robotnik tartaku w Malinowie, powiatu krzemienieckiego, powracając do domu w stanie nietrzeźwym wpadł w zaspę śnieżną i nie mógł się wydobyć. Zasypany śniegiem

zamarzł.

W powiecie zdołbunowskim powracał z Mirocza do Piwczy tamtejszy gospodarz Stefan Mielnik, który był również w stanie pijanym. Mielnik zamarzł w drodze.

Pod Czartoryskiem znowu znaleziono na polu zwłoki umysłowo chorego Szymona Borgacza, który przed kilku dniami, wydaliwszy się z domu, padł ofiarą mrozu.

5 groszy

ma zrównoważyć budżet

m. st. Warszawy.

Warszawa, 23. 12. (Od wł. kor.). Wczoraj magistrat warszawski uchwalił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o podniesienie taryfy tramwajowej

z 25 do 30 groszy.

Wzamian za tę podwyżkę każdy pasażer miałby prawo bezpłatnego przesiadania się. Podwyżkę tę magistrat tłumaczy koniecznością zrównoważenia budżetu.

Strzelanina na ulicy.

Włamywacze zabili policjanta.

Kowel, 23 grudnia. (Od wł. kor.). — Wczoraj nad ranem posterunkowy Jan Miotek patrolując na ulicy natknął się

na kilku włamywaczy.

Na widok policjanta włamywacze rzucili się do ucieczki ostrzeliwując się gęsto z rewolwerów. Dwie kule trafiły policjanta, kładąc go

trupem na miejscu.

Śmierć brata i siostry w płomieniach.

Pożar wsi.

Z Wilna donoszą:

We wsi Lipiny wybuchł pożar. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się z błyskawiczną szybkością na zabudowania sąsiednie. Zorganizowanie pracy ratowniczej napotykało na wielkie trudności z powodu braku

dostatecznych środków.

Mimo olbrzymich wysiłków ogień strawił kilkanaście zabudowań gospodarskich, w tem kilka domów mieszkalnych. W czasie ogólnego popłochu zapomniano o 60-letnim paralityku, który pozostał w płonącym domu. Rozpaczliwe wołania nieszczęśliwego posłyszała siostra jego i pośpieszyła mu z pomocą.

Bohaterstwo swe przypłaciła życiem ginąc w płomieniach.

Silne mrozy w Rosji.

Moskwa, 23 grudnia. W Rosji sowieckiej panują silne mrozy. Nad Wołgą temperatura wynosi

36 stopni poniżej zera.

W Moskwie minus 25, w Rosji centralnej minus 29. Wskutek silnych mrozów pod Moskwą popękały szyny kolejowe, wskutek czego musiano

wstrzymać ruch pociągów.

W Moskwie wydarzyło się w jednym dniu 30 pożarów z powodu wadliwego funkcjonowania dawno nie remontowanych pieców i kominów.

—xx—

Kupiec pod kołami samochodu.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 23 grudnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przed domem przy ulicy Rokicińskiej 7 dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu 56-letni Stanisław Przybyłowski, kupiec, zamieszkały w Piotrkowie przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 24. — Przybyłowski uległ ogólnym

ciężkim obrażeniom

całego ciała. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Przybyłowskiego do szpitala. Sprawcy wypadku szoferowi udało się zbiec.

• • •

Wczoraj około godziny 10 wieczór w poczekalni dworca kolejowego Łódź - Kaliska, otruła się jodyną jakaś młoda kobieta. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Nieznajomą okazała się 23-letnia Marjanna Bielszuk, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

• • •

Wczoraj późnym wieczorem przy zbiegu ulic Kruczej i Napiórkowskiego wynikła bójka, w czasie której zostali dotkliwie pokaleczeni 19-letni Wiktor Pietraszczyk i Adam Bielas, obaj niewiadomego miejsca zamieszkania. Wymienionym udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

• • •

W bramie przy ulicy Wólczańskiej 257 w celu samobójczym napiła się esencji octowej 24-letnia Józefa Podbielska, bezrobotna, zamieszkała w Rzgowie pod Łodzią.

Po udzieleniu pierwszej pomocy Podbielską przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala.

• • •

Na ulicy Zgierskiej został pokłuty nożami przez nieznanych sprawców 37-letni Zygmunt Dratwa, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Borysza 13. Dratwie udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Sprawców tajemniczego napadu poszukuje policja.

„Apaszka"
Z MARGAETTĄ LIVINGSTON, DON ALVARADO (następca RUDOLFA VALENTINO)
to wielki przebój świąteczny w kinie „CZARY"

„MIŁOŚĆ W KAJDANACH"
SEKSUALIZM! EROTYZM!
Film, który poruszył cały świat! Film, który muszą wszyscy bez wyjątku obejrzeć!
Film, obnażający tragedję młodego dziewczęcia, które nieświadome swego czynu
spędza owoc swej miłości
to bezsprzecznie największy przebój świąteczny Łodzi w kinie „PALACE"

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁODŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. J. NADEL
AKUSZERJA CHOROBY KOBIECE
godz. przyjęć od 3—5 po poł.
Pomorska Nr 7 tel. 127-84.

Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ELEKTROTERAPJA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98 (Dzielna)
Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. Jan Dobrowolski
Choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć 8—9, 1—2 i 7—8
Karola 26. Telefon 118-04.

Dr. med. H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Ul. Cegielniana Nr. 43. Tel. 141-32.
Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

ABAŻURY SZKIELETY, FRENDZLE
po cenach najniższych poleca
jedyna specjalna wytwórnia
F. LASKOWSKA
Zamenhofa 4 (Rozwadowska)

Primeros
PREZERWATYWY

Dr. med. Z. RAKOWSKI
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Lecznicy.

Dr. med. M. GLAZER
choroby skórne i weneryczne.
Ul. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.
Od 12 — 2 i 7 do 8 wiecz.

Dr. N. HALTERCHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 8 — 9 rano, 12 — 3 po poł. i 8 — 9 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 1 po poł.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł

PRZYCHODNIA
„LECZNICA NA WÓLCE"
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny.
Piotrkowska 157. Tel. 149-00.
Zreorganizowana i rozszerzona — Prac. bakteriologiczno-chemiczna. — Lampa kwarcowa Diatermia. Rentgen. Elektryzacja. Masaże. Szczepienie ochronne. Wizyty i pogotowie położnicze w dzień i w nocy. Naświetlanie lampa kwarcowa, pojedyńczo zł. 3. grupami zł. 1.50.

ZAGINĄŁ SZPIC
w kagańcu wabi się „Bibi" z numerkiem 307, odprowadzić
za wynagrodzeniem
do Państwa Eiger, Gdańska 46, telefonicznie porozum. 107-10.
Wszelkie zastrzeżenia poczynione.

Do akt Nr. 1125 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Brzezinach Wacław Koszelik, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie str. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1930 r. od godz. 10. rano w Brzezinach przy ul. Rynek odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Godera Fidlera i składających się z 200 sztuk żelaza obręczowego i 40 kuchenek żelaznych oszacowanych na sumę zł. 500.

Brzeziny, dnia 20 grudnia 1930 r.

Komornik W. Koszelik.

Dr. med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampa kwarcowa.
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

OGŁOSZENIA DROBNE.

PIANISTA rutynowany przyjmuje zamówienia na bale. Solo, duet i t. p. K. Świątkowski, ulica Zgierska 11, telef. 134-72.

JADWIGA PALUSIK, ul. Drewnowska 36, zgubiła legitymację zapomogową, wydaną w Łodzi.

MARJA CHRAPKIEWICZ, ul. Podrzeczna 22, zgubiła legitymację wydaną z t. I. K. Poznańskiego.

OKAZJA. Najtańsze źródło zakupu na gwiazdkę pończochy skarpetki, krawaty. Piątkowski, ul. Piotrkowska 89.

BUKIETY ślubne, wieńce i dekoracje w domach pogrzebowych. Ceny dla każdego przystępne, tylko Rzgowska 52. Wł. Zakrzewski.

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa", Piotrkowska nr. 123, w podwórzu

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę, otomanę używaną, robota solidna, tanio sprzedam Przezdziecki, Kilińskiego 160.

DAJĘ na raty każdemu bez poręczenia męskie ubrania i męskie palta. Al. I-go Maja 36.

2 LUSTRA trema nowe jasne i ciemne tanio sprzedam, ul. 11-go Listopada 52, II piętro, m. 14

Wyłączne zastępstwo
do oddania. 2.000 złotych miesięcznie i więcej można zarobić przez objęcie lukratywnego wyłącznego zastępstwa. Wiadomości fachowe zbyteczne. Praca administracyjna przy biurku. Do objęcia potrzeba około 3.000 złotych w gotówce. Wyczerpujące zgłoszenia należy adresować: Poznań I, skrytka pocztowa 208.

Ranny murzyn na stosie.

Zemsta rozwydrzonego tłumu.

Silna nienawiść rasowa między białymi i murzynami w Ameryce doprowadziła już niejednokrotnie do okrucieństw w wybryków obustronnych, zwłaszcza w stanach południowych, zamieszkiwanych głównie przez

ludność kolorową.

Znane są wypadki linczowania murzynów za najdrobniejsze przewinienie i tendencje oraz szykany, jakim oni tam podlegają. Jednakże wypadek, jaki zdarzył się niedawno w małem mieście Coatesville przewyższa swem okrucieństwem wszystkie podobne i wzbudził powszechne oburzenie zwłaszcza z tego względu, że terenem jego był szczycący się wysokim poziomem kulturalnym północny stan Pensylwanja.

Na ulicy Coatesville jeden z pełniących służbę policjantów przyłapał na gorącym uczynku jakiegoś kieszonkowca. W trakcie szamotania się, jakie wywiązało się między złodziejem i usiłującym go aresztować policjantem, opryszek pobił policjanta. Wypadek tego rodzaju należy bynajmniej do rzadkości na ulicach miast amerykańskich, gdzie strzelanina i pościg za bandytami są

na porządku dziennym.

Ten razem prawdopodobnie nie wywołał większego wrażenia, gdyby nie to, że sprawca postrzelenia okazał się murzynem, Ezechiel Walker. Kilkudziesięciu przechodniów rzuciło się na złodzieja, usiłując go zlinczować, ten zaś, widząc beznadziejną sytuację, próbował uniknąć samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

Rana nie była jednak śmiertelna i Walkera w stanie ciężkim przewieziono pod eskortą policji do szpitala.

Na drugi dzień, skoro wiadomość o tym rozeszła się po całem mieście, przed szpitalem

zebrał się tłum

400 ludzi i domagał się wydania im tego murzyna. Personel szpitala przeciwstawił się energicznie dzikiemu żądaniu, wówczas jednak tłum siłą przedarł się do szpitala, a 50 mężczyzn wtargnęło do sali dla ciężko rannych, gdzie leżał również Walker. Ukazanie się białych zgrai wzbudziło panikę w szpitalu, chorzy wyskakiwali z łóżek i próbowali się ukryć. — Tymczasem tłum odnalazł Walkera i przypuścił szturm do jego łóżka, a nawet strzały, dane na postrach przez pełniącego straż policjanta, nie wywarły żadnego efektu.

Zwyrodniała banda przywiązała rannego opryszka do łóżka rzemieniami i niosła go przed szpital, skąd przy aplauzie wrzasków i wrogich okrzyków przeniesiono go przez całe miasto aż na jego krańce. Skoro cały korowód znalazł się na polu, postawiono łóżko wraz z nieszczęśliwym i mimo jego błagań o litość

obrzucono słomą i podpalono.

Strasznemu widokowi, przypominającemu okrucieństwa starorzymskie, — przyglądało się 3000 ludzi, w tem wiele kobiet!

Władze Coatesville czynią usilne starania celem wykrycia sprawców skandalicznego zajścia, które wywołało wielkie rozgłosu, nie świadcząc bynajmniej dodatnio o poziomie kulturalnym ludności tego miasta.

Dr. med.
EDWARD REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermją. Elektroterapją.
ul. Południowa Nr. 28,
tel. 401-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele od 9— 1 p. p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Kąpiel w lodowatej wodzie.

Zgodne stadło małżeńskie.

Zimna, mieledwie mroźna była noc, podczas której dyżurny policjant robił obchód swego rewiru w Rotterdamie.

Szedł właśnie brzegiem rzeki, otulonej w mgły nocne, gdy ujrzał coś, co go zastanowiło. Oto w rzece, tuż przy brzegu

spacerowała kobieta.

Ubrana była w futro z podniesionym kołnierzem, ręce miała w ciepłych rękawiczkach, ale bose nogi, zsiniałe z zimna, pluskały się w wodzie.

Policjant przyglądał jej się przez chwilę w milczeniu, poczem szepnął do siebie ze zgrozą:

— Warjatka!

Nagle, usłyszał głośniejszy plusk i z przerażeniem zobaczył wychylającego się z fal rzeki mężczyznę, ubranego tylko w majteczki kąpielowe. Pływak wyskoczył z wody i stał w zimnie nocy grudniowej nagi!

— Warjat! Widocznie para

uciekła z zakładu!

Zdecydowany na wszystko policjant podszedł do amatorów zimnej wody grzecznie pytając ich, co tu robią.

— Widzi pan, — powiedział mężczyzna — jestem pływakiem i ćwiczę się do najbliższego rekordu. Ponieważ za dnia jest na brzegu za dużo osób, więc robię to wieczorami, a do zimna jestem przyzwyczajony...

— No, dobrze, a ta pani?

— To moja żona, pobraliśmy się przed rokiem.

— Doskonale, ale co ona tu robi?

— Jako żona musi wszędzie towarzyszyć. Przecież ślubowała — odparł mąż.

Żona przytakiwała mu z uśmiechem.

Śladami marszałka Piłsudskiego.

NA ULICACH FUNCHALU.

„Madero, jakaś ty piękna i czarująca".

Madera, w grudniu.

Jesteśmy na Maderze. Na tej pięknej wyspie, o której mówi cały świat. Raz w życiu chcieliśmy napić się prawdziwego wina tej słynnej małmazji, która w przeciwieństwie do kobiety z wiekiem jest coraz lepsza.

Błąkamy się po ulicach Funchalu, stolicy wyspy. Widać opalone, czerstwe twarze mieszkańców. Zdala dochodzą odgłosy angielskiej mowy. To kupcy, którzy po większej części opanowali handel. Gdzieniegdzie zabłyśnie

czarna twarz murzyna,

na środku ulicy, nie bacząc na przejeżdżające pojazdy, kłócą się dwaj Żydzi. Za chwilę słychać krzyk. To syn słonecznych Włoch, czy pod wpływem tego wina, które tam uprawia, czy też z zazdrości, żgnął nożem przeciwnika. Kilka kropel krwi polało się na ziemię, gestykulujący tłum otoczył walczących. Za chwilę zjawił się barczysty policjant i znowu spokój.

Wpadamy do handelku. Na progu wita nas uprzejmy Włoch. Wszędzie ci Włosi i zawsze tacy uprzejmi. Wyczuwa w nas obcych. Wie, że więcej wziąć może za kieliszek i pyta:

— Jak zdrowie, panie? Chcesz żyć długo i szczęśliwie, to proszę napić się szklaneczkę boalu, tego nektaru, który poprawia się, gdy przechodzi przez równik. Wiesz chyba dobrze cudzoziemcze że Anglicy posyłają wino często do Indyj i napowrót. My to robimy inaczej, pozostawiamy je przez szereg miesięcy w ciepłym pokoju. Pij tylko powoli, wówczas smak boalu będzie lepszy i wyraźniejszy.

Napiliśmy się. Coś jakby ambrozja, uczucie jakieś niewysłowione. Prosimy o jeszcze jedną szklaneczkę. Gospodarz przysiadł się do nas. In vino veritas, powoli rozwiązuje mu się język.

— Mówicie po włosku? A na potakującą odpowiedź śmieją mu się oczy. Zaczyna prędko. Ciężkie czasy panie.

grona nam chorują.

Jak wyjdziecie za miasto, zobaczycie cały szereg winnic. Wiedzcie, że przed dwoma laty nie było tam ani jednej kiści gronowej. Wszyscy płakali tak, jakby brat umarł. Niezbadana to była choroba. Przyjeżdżali najrozmaitsi lekarze, fachowcy, nic nie pomagało. Aż przyjechał jeden starszy pan, mądry, w takich szerokich okularach, powiadają, że to był Anglik. A mój sąsiad z przeciwka powiada, że to był Żyd. Ale on tak zawsze mówi, bo sam pochodzi

z tej zimnej Rosji,

gdzie ludzie nie znają wina, tylko piją jakąś ognistą ławę. Starszy pan poradził, pomyślał i znalazł jakiś ratunek. W tym roku jest lepiej. Ale szereg ludzi potraciło swoje majątki, musiało emigrować hen daleko,

do Kanady.

W głowie poczęło nam szumieć. To wino działa. To też pożegnaliśmy Włocha i wyszliśmy. Słońce paliło. Wsiedliśmy do dorożki, która powiozła nas hen za miasto. Wszędzie, gdzie tylko okiem sięgnąć — winnice. A przy nich kręcą się ludzie średniego wzrostu, opaleni, o bujnym, kędzierzawym włosie.

Kobiety ogniste jak wino. Czarne, smagłe, o palących oczach. W wielkim kłopocie byłby ten, ktoby chciał wybrać między szklanką małmazji a ustami dziewczęcemi. Jedno i drugie jest

ponętne i słodkie,

jedno i drugie pobudza krew i człowiek staje się jakiś inny, młodszy i nie patrząc na siwy włos, chciałby szaleć, szaleć bez końca.

Czas wracać do hotelu. Słońce już zachodzi. Czerwona kula ognista świeci się na niebie i gasnące złote promienie przenikają ziemię.

— Wrócili panowie, pyta uprzejmie właścicielka, starsza już wiekiem — a napili się panowie naszego wina? Dobre było, prawda?

Z głowami pełne wrażeń ułożyliśmy się do snu, a za oknami słychać było

szept kochających par.

To młodzież Funchalu teraz się zabawia. Wszędzie zabłysły światła w oknach, słychać brzęk gitary. Ktoś śpiewa, a refren tej piosenki jest następujący: Madero, Madero, jakaś ty piękna i czarująca"

Trzy armatki w samochodzie.

Tajemnicza przesyłka.

Przed kilku dniami na graniczną stację francuską St. Louis Milhury w Alzacji przybyła ze Szwajcarji kolejką

olbrzymia skrzynia.

Na frachcie kolejowym zaznaczono, że we wnętrzu znajduje się samochód luksusowy, który jest przeznaczony dla nowo ukoronowanego cesarza abisyńskiego i który ma być wysłany przez Francję do belgijskiego portu Antwerpji. Nadmierna waga tej paki wzbudziła niedowierzanie urzędników celnych, którzy kazali ją otworzyć, a we wnętrzu, ku swemu zdziwieniu, znaleźli potężny samochód ciężarowy, o niezwykle silnej karoserji, urządzonej widocznie na pomieszczenie w niej karabinów maszynowych. Prócz tego samochodu w pace znajdowały się

trzy armatki

rewolwerowe i cały szereg trudnych do otworzenia skrzyń. Urzędnicy celni przypuszczają, że skrzynie te mieszczą w sobie broń palną i amunicję i dlatego postanowili wezwać techników wojskowych do ich otworzenia. Zawiadomiona o odkryciu policja przypuszcza, że adres przesyłki był fałszywy, że raczej była to próba przemycenia broni i amunicji do celów rewolucyjnych w Europie.

Filmy niemieckie w Pradze.

Ciekawa uchwała władz czeskich

W czeskim klubie publicystów i referentów filmowych odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli ministerstw handlu, spraw zagranicznych, prezydjum policji robotników filmowych i przedstawicieli przemysłu filmowego.

Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek, że filmy niemieckie w Pradze powinny być kontyngentowane, ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby jednocześnie 20 kin grało filmy niemieckie. Należy unikać wyświetlania

filmów prowokacyjnych,

tendencyjnych, a wogóle powinny być dopuszczane mniej więcej trzy filmy niemieckie tygodniowo.

Czy nie należałoby zastanowić się nad podobnym kontyngensem i w Polsce?

Wigilja w Nowym Jorku.

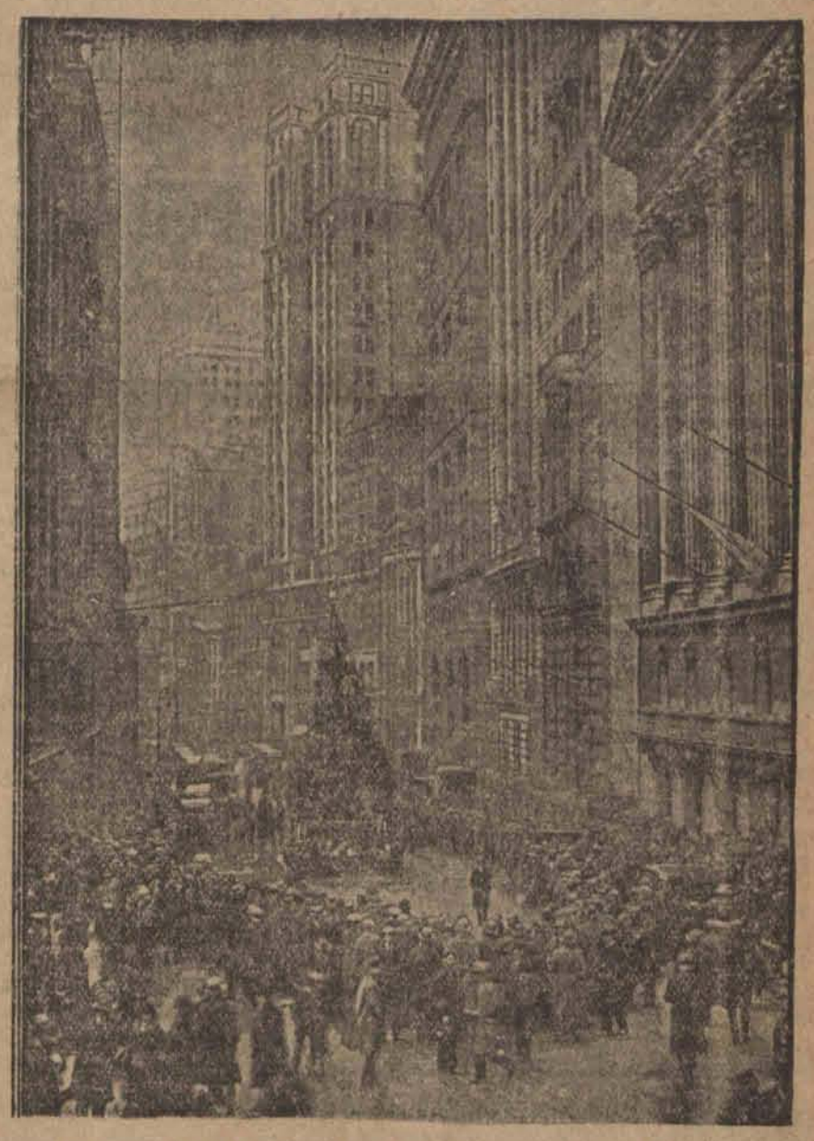

Ruchliwy Wallstreet (ulica handlowa) odpoczywa gdyż orkiestra wojskowa gra przed gmachem giełdy kolędy.

ARTUR MILLS. Przedruk wzbroniony.

SZAFIROWY PAJĄK

Przekład autoryzowany. 21

W odpowiedzi Denis zdjął z palca pierścień cesarza i podniósłszy go do góry ruszył śmiało po schodach, pomimo wściekłych mimicznych protestów strażnika grobowca. W odległości dwóch stopni od niego zatrzymał się i pokazał pierścień talizman.

Kapłan oślepiony szaleńczym gniewem teraz dopiero zauważył barwy pierścienia. W zachowaniu jego zaszła nagła zmiana. Upadł na kolana i dotknął czołem ziemi w głębokim lai czyli pokłonie, obowiązującym tylko wobec wyższych w kraju.

— Nie będzie nam przeszkadzał — rzekł Denis. — Chociaż nie nas, lecz pierścień uczcił tym pokłonem.

— Może być ale uważam że zanim przystąpi do pracy powinniśmy go unieszkodliwić. Jeżeli zobaczy, co pan robi, zaporuni z pewnością o pierścieniu i nadnie w szał. Gdyby krzyknął do załogi, bylibyśmy zgubieni.

— Ma pani rację. Ale do czego go przywiążemy? Do drzewa przed świątynią nie można, boby go zobaczyli z łodzi, a w świątyni też niema do czego.

— Do bałwana: plecy o plecy. W ten sposób nie będzie nam przeszkadzał i nie zobaczy, co pan robi.

— Brawo, Ninon! Doskonała myśl! Niech tylko wejdzie.

W drzwiach Ninon położyła rękę na ramieniu rzeźbiarza.

— Chwileczkę! Piękne jest to bóstwo które pan wyrzeźbił. Przyjrzyjmy mu się ostatni raz.

Posąg Thyna, rozmigotany w półmroku wspaniałemi kamieniami, sprawiał rzeczywiście imponujące wrażenie. Moorcowi wydało się, że wydarcie z tej bezradnej bryły złota szmaragdów, które należały niegdyś do potężnego cesarza, będzie poprostu wandalizmem. Ale nie było czasu na sentymentalne refleksje. Dał znak kapłanowi, aby szedł przodem.

Znalazłszy się w świątyni, wydobył szybko rewolwer i wycelował w żółtego strażnika.

— Niech go pani oplącze liną — rozkazał Ninon. — Ja przypilnuję, żeby nie wydobył noża.

Ninon przerzuciła sznur przez głowę jeńca i skrępowała mu ręce. Stało się to w jednej chwili. Następnie przeciągnęli go we dwoje przez całą długość świątyni i przywiązali do posągu, plecami do pleców.

— Teraz pani stanie w drzwiach na straży — rzekł Denis, wyjmując dłuto.

Chwilę stał niezdecydowany. Patrzył na dzieło — swoje dzieło — które miał oto zniszczyć. Opadło go dziwne przewidzenie. Błyszczące zielone oczy wyglądały prawie jak żywe. Wyobraził sobie cesarza Thyna, takiego jakim musiał być za życia, wyruszającego w pochodzie Drogą Mandarynów, wydeptaną stopami licznych hord, zwycięskich lub pobitych Inwazja Tonkinu na Annam! — Marsz Kochinchiny na Delcie! Armje Trynna, Gia-Longa i Tay-Sou'a — pochód słoni wojennych, wodzowie we wspaniałych lektykach...

Te piękne szmaragdy były niegdyś własnością najpotężniejszego wodza Annamu. Ileż dumy i spokoju w tej złotej twarzy! Denis pomyślał, że jeżeli duch Thyna wstąpił naprawdę do świątyni, tak jak wierzył lud, to na świętokradczą głowę twórcy posągu musiały się w tej chwili sypać straszliwe przekleństwa.— Przez jedną przejmującą chwilę wydało mu się, że został skazany na śmierć. Ninon przerwała te dumania, wołając, aby się śpieszył.

W dziesięć minut później schodzili do motorówki. Denis schował szmaragdy w portfelu na piersiach.

* * *

— Samochód czeka i Julja też—rzekł gdy znaleźli się nawprost hotelu. — Zdaje się, że bagaże już załadowane.

— Baron w dalszym ciągu umarły dla świata — powitała ich Julja.—Wszystko dobrze?

Pomimo pozorów niedbałości w głosie jej brzmiała nuta ostrego niepokoju.

— Wszystko dobrze. Mam szmaragdy. Wsiadaj. Im prędzej stąd uciekniemy tem lepiej. Na Boga! Byłbym zapomniał. Poczekajcie minutę!

Zbiegł nad bieg rzeki i wręczył motorniczemu. Łódź momentalnie popłynęła ku pałacowi.

— Pierścień cesarza—wyjaśnił, wsiadając do samochodu. — O mało go nie zabrałem!

— Odesłał mu go pan?! — wykrzyknęła Ninon.

— Tak. Przyrzekłem poczciwcowi, że mu go wrócę. I zresztą jużby nam się teraz nie przydał na nic. Gdy odkryją, co się stało, zacznie się pościg. Cała nasza nadzieja w samochodzie. Będę się zmieniał z szoferem. Na noc się nie zatrzymamy. Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, jutro o tym czasie będziemy w Sargonie.

* * *

W Paryżu Nygugen przechadzał się po swym apartamencie nad Sekwaną. — Czuł się jak generał, który wydawszy starannie obmyślone rozkazy, czeka na wynik bitwy.

Wiedział, że najsłabszą stroną przedsięwzięcia były charaktery dwóch ludzi, odgrywających w niem najważniejsze role — cesarza i barona de Grignona. — Cesarz był trwożliwym głupcem, pełnym uległości wobec władz francuskich, a baron — nałogowym palaczem opjum. Biali palacze nie mogą się równać z żółtymi. Chińczyk lub Annamita pali umiarkowanie całe życie i dożywa czcigodnego, późnego wieku. Biały człowiek staje się niewolnikiem opjum. Nygugen mógł się tylko łudzić nadzieją, że baron nie zapomni się do tego stopnia, aby oddać się dzięki swemu nałogowi, w ręce wrogów. Nie wiedział nawet jeszcze, czy szmaragdy dotarły szczęśliwie do miejsca przeznaczenia. Powinni już byli depeszować.

Depesza przyszła dopiero w nocy. — Odszyfrował ją i uśmiechnął się z zadowoleniem.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W celu ułatwienia podróży osobom, które są w potrzebie na bruku warszawskim a więc okradzionym w przejeździe, poszukującym pracy lub opieki u rodziny, a nie znajdującym jej, wydział opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu prowadzi dział ewakuacji. W r. 1920/30 wysłano z Warszawy 2043 takie osoby, kosztem 25.335 zł., wydanych na zakup biltów kolejowych. W r. 1926 wysłano 2.031 osób kosztem zł. 28.185 w r. 1927 — 28 — 2.230 osób kosztem 24.134 zł., a w roku 1928/29 — 2.066 osób, kosztem 23.580 złotych.

• • •

Dzieci, bawiące się na jezdniach ulic warszawskich czepiają się wozów, dorożek samochodów i tramwajów. Władze policyjne otrzymały polecenie, aby zwracano uwagę na dzieci, czepiające się wozów; należy wóz zatrzymać a dziecko wylegitymować, celem pociągnięcia rodziców do odpowiedzialności za brak opieki.

• • •

W teatrze Narodowym pod kierunkiem reżyserskim p. Józefa Śliwickiego odbywają się próby z niegranej od szeregu lat komedji Aleksandra hr. Fredry pod tyt. „Pan Geldhab", w której wielkie pole do popisu w roli tytułowej ma mistrz Mieczysław Frenkiel. Obok niepospolitego artysty udział biorą p. Marja Majdrowiczówna, Władysław Staszkowski, Antoni Różycki, Jan Janus, Leon Łuszczewski, Edmund Bierzacki, Juljusz Kalinowski i Zygmunt Modzelewski. Przedstawienie uzupełni komedja w 1-ym akcie Fredry pod tyt. „Nikt mnie nie zna" z udziałem pp. Heleny Gromnickiej, Dobrowolskiej, Tadeusza Frenkla, Jana Kurnakowicza, Szymańskiego i Neubalta.

• • •

W ciągu ostatnich tygodni większość firm warszawskich w branży konfekcyjnej urządza, wzorem lat ubiegłych wyprzedaże przedświąteczne, powodując się koniecznością sprzedania towaru, wychodzącego z mody. Od 1 listopada do 15 grudnia wyprzedaży urządzono w r. 1929 — 69, w r. b. 70. W ciągu całego roku 1929 do 15 grudnia było wyprzedaży 275, a w tym samym okresie 1930 r. 336. Na podstawie rozporządzenia rady ministrów, opartego na ustawie o nieuczciwej konkurencji wyprzedaże przedświąteczne muszą być zgłaszane w wydziale przemysłowym magistratu w celu rejestracji. Po surowem ukaraniu przez sąd na wiosnę r. z. pewnej firmy za przekroczenie tych przepisów, od tego czasu nie zanotowano wykroczeń w tej dziedzinie.

• • •

Odbyło się posiedzenie sekcji malarsko-lakierniczej warszawskiej nabiałowej komisji cennikowej, na którem uchwalono podwyższyć ceny wszystkich gatunków masła o 20 gr. na kg. a mianowicie: wyborowego z 5 zł. 40 gr. do 5 zł. 60 gr., mleczarskiego — solonego i deserowego do 5 zł. 20 gr. oraz osełkowego do 4 zł. 40 gr., wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

• • •

Pierwszy po wojnie Bal Reprezentacyjny Stowarzyszenia Wychowańców Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie odbędzie się w salonach Resursy Obywatelskiej w dniu 3-go stycznia 1931 r.

—:o:—

Nieznośna woń benzyny

we wnętrzach autobusów.

Łódź, dn. 21 grudnia. Osoby, jadące autobusami uskarżają się na dokuczliwą woń benzyny.

Jest to wada, której być nie powinno, gdyż motor jak wiadomo izolowany jest

od wnętrza autobusu.

Niedbali właściciele niektórych maszyn, nawiasem mówiąc bardzo już zużytych nie zwracają uwagi na to, że pasażerowie duszą się we wnętrzu rozwalonych „pudeł" i defektu nie usuwają.

Odnośne władze winny zainteresować się tą sprawą i wezwać właścicieli autobusów, w których atmosfera przesycona jest ostrą wonią benzyny — do poczynienia odpowiednich napraw.

—xx—

KRATECZKI.

Amant w stołowym pokoju.

Sztuka sprzedawania.

Gdy człek niema już żadnego przyjaciela, któryby pożyczył kilka złotych, gdy sprzedał już wszystkie mniej lub więcej wartościowe przedmioty, które chciano kupić, gdy wyczerpał już wszystkie możliwe źródła kredytu, wówczas zaczyna się zastanawiać co robić dalej. Urzędnik państwowy robi więc długi, kupiec plajtę, która w tych kiepskich czasach jest jeszcze najlepszym interesem, inny złe wrażenie, jeszcze inny złośliwe psikusy przyjaciołom. Oto właśnie jeden z mych przyjaciół, stary Kugelszwanc zaprosił swego przyjaciela Pipmana na „turecką" kolację. Pipman wprawdzie nie wiedział, co to jest turecka kolacja, ale że zadarmo się najeść nie zaszkodzi, poszedł.

Kolacja była rzeczywiście wspaniała, tylko, że Kugelszwanc częstował swego gościa samem mięsem. Mięso duszone, mięso pieczone, mięso smarzone, kotlety, bitki, zraziki, pieczeń, słowem całe morze mięsa.

Pipman wszystko zjadł, zadowolony i najedzony rozparł się na krześle i spytał wreszcie Kugelszwanca.

— Powiedz mi, dlaczego ta kolacja jest turecka.

— Widzisz, ja miałem psa „Sułtana", który wczoraj zdechł, a ta kolacja to jest z niego.

MAKS I GENIA.

Pomysłowy łódzki młodzieniec, 26-letni Maks Aronowicz poznał na dancingu 18-letnią Eugenję Szar, której opowiadał, że tylko ona jest tą kobietą, która zrobiła na nim niezapomniane wrażenie itp. Narazie zaś w czasie nieobecności rodziców Maksio kilka razy odwiedził Szarównę. Należy zaznaczyć, że państwo Szar posiadają wykwintnie umeblowane mieszkanie przy ulicy Zawadzkiej, że Mieczysław Szar jest miłośnikiem sztuki posiadał więc w mieszkaniu wiele wartościowych antyków, obrazów itp. Przedmioty te bardzo się podobały Maksiowi, wprawdzie nie tyle ze względu na swą wartość artystyczną, co sprzedażną.

Dnia 14 września ów Maksio spotkał na ulicy swego znajomego z Radomska Stanisława vel Szyję Weinszteina. Przyjezdny przyjaciel pytał naturalnie, co u Maksia słychać, jak mu się powodzi itp. Maksio zaś chwalił się, że posiada eleganckie mieszkanie, dzieła sztuki itd., i zaprosił znajomka na następny dzień „do siebie" — do Szarów.

SPRZEDAŻ.

Maksio pożegnawszy przyjaciela udał się do Geni, której oświadczył, że potrzebuje nazajutrz na godz. 6-tą, tj. w czasie gdy państwo Szerów niema w domu, ich mieszkanie dla dokonania bardzo poważnej tranzakcji. Życzliwa Maksiowi dziewoja zgodziła się i 14 września 1930 r. Weinstein wprowadzony został do stołowego pokoju państwa Szarów, gdzie już czekał nań Maksio. Ponieważ Genia, nie chcąc przeszkadzać w interesach, opuściła natychmiast pokój. Maksio przedstawił się Weinsteinowi, jako gospodarz i gdy Weinstein zachwycał się jakimś antycznym zegarem i dwoma obrazami, sprzedał mu je chętnie, w ten sposób że wziął od niego zł. 350 tytułem zadatku, nazajutrz zaś miał się zgłosić po odbiór kupionych przedmiotów.

Maksio wyszedł i więcej nie wrócił, nazajutrz zaś przybył po antyki i obrazy Weinstein i dowiedział się, że padł ofiarą oszustwa. Genia była zrozpaczona i zawstydzona. Maksia odnalazła policja, zaś Sąd Powiatowy skazał go na 4 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Widmo zmarłej żony

domaga się od męża spełnienia ostatniej swej woli

Łódź, 23 grudnia. W Piotrkowie wydarzył się nieprawdopodobny wprost wypadek.

Przy ulicy Narutowicza w Piotrkowie u p. R. zamieszkuje p. Mieczysław Ostaszewski. Zajmuje on pokój, w którym przed niedawnym czasem umarła żona p. R. W nocy z dnia 12 na 13 grudnia br. p. Ostaszewski pracował u siebie w pokoju do godz. 1 w nocy poczem położył się spać.

W tej chwili ogarnęła go jakaś nieokreślona depresja duchowa. Żadnemi sposobami fizycznemi, ani psychicznemi nie mógł zdobyć skupienia, tak nieodzownego przy zaśnięciu. Ogarnął go jakiś lęk przed samotnością.

Około godziny drugiej usłyszał skrzypnięcie drzwi i stąpania czyjeś w swoim pokoju. Lampa była zgaszona, domownicy wszyscy spali. Pan Ostaszewski natychmiast rzecz zbadał i okazało się, że drzwi od sąsiedniego pokoju, w którym nikt nie zamieszkuje były zamknięte i nikt ich nie otwierał. Mimo to, gdy zapalił światło — ponownie doznał wrażenia, jakoby ktoś chodził po pokoju. Podłoga trzeszczała i ktoś

ruszał butelkami,

stojącemi na toaletce z lustrem.

Ponieważ poprzednio p. Ostaszewski o żadnych niepokojących zjawiskach w tym pokoju nie słyszał, ani wiedział o kluczone zatem było ewentualne nastawienie psychiczne. Pan Ostaszewski zaraz tem dnia tego był zupełnie zdrowy, ani gorączki, ani stanu podgorączkowego, które tego rodzaju mistyfikacje mogłyby wytworzyć — nie miał.

P. Ostaszewski począł się żarliwie modlić i około godziny 5 nad ranem

usnął z trudem.

To samo miało miejsce w nocy z dnia 13 na 14 bm. oraz z 15 na 16 grudnia.

Ponieważ w przyległym pokoju w porze pracował jeszcze p. R. — Ostaszewski poprosił go, aby się wraz z nim pomodlił. Wówczas dopiero p. R. oświadczył, że to jest żona — nieboszczka, pokutuje, gdyż nie wykonał ostatniej jej woli, lecz zapewnił, że już więcej zjawisko się nie powtórzy.

I faktycznie, od owej nocy, kiedy p. R. obiecał, że wykona ostatnią wolę nieboszczki — zjawisko się więcej

nie powtórzyło.

Tegoż dnia p. R. zdjął ze ściany w pokoju p. Ostaszewskiego pamiątkowy obraz Matki Boskiej i odesłał go rodzinie zmarłej.

Co rodzice kupują na gwiazdkę?

Małe praktyczne podarunki przeważają...

Rokrocznie pogarsza się położenie gospodarcze w świecie i corocznie mamy smutniejszą gwiazdkę. Szczególnie dotkliwie odczuwa ten zaostrzający się kryzys gospodarczy kupiectwo. Przeszły rok widmo „plajty" i ciężkich trudności finansowych zawisło nad poszczególnemi firmami. Dużo z nich mimo różnych akordów (po części z winy niesumiennych konsumentów) i wskutek wielkich ciężarów podatkowych jak i znacznego zmniejszeniu się obrotów, zawsze jeszcze znajduje się w położeniu

wręcz rozpaczliwem.

Ostatnia deska ratunku, nadzieje kupców na dobry interes gwiazdkowy w większej części zawiodły. Naogół z małymi wyjątkami przeraźliwe, niespotykane dotychczas pustki w składach.

Co się w tym roku kupuje na gwiazdkę? W pierwszym rzędzie oczywiście dzieci dbają o żołądki. Prezenty gwiazdkowe przychodzą dopiero na szarym końcu. Kupuje się tylko małe, a przeważnie praktyczne podarunki: bieliznę, pończoszki, tańsze materjały i kosmetyki. Mniejsze podarunki są więc w tym roku bardzo popularne. Interesy specjalnie sprzedające takie małe, tanie i dobre przedmioty są chętnie odwiedzane.

Gwiazdka dla 130 dzieci.

Choinka w szkole powszechnej na Księżym Młynie.

Łódź, 23 grudnia. W szkole powszechnej Nr. 68 na Księżym Młynie urządzono piękną choinkę dla dzieci.

Dzięki staraniom kierowniczki szkoły p. Marji Łuczkowskiej, grona nauczycielskiego i opieki szkolnej — dzieci spotkała naprawdę miła niespodzianka. Wszystkie bez wyjątku otrzymały

masę łakoci,

poza tem 130 najbiedniejszym dzieciom wręczono wartościowe paczki.

W związku z powyższem do redakcji „Echa" zwrócili się rodzice tych dzieci, prosząc o wyrażenie kierowniczce, gronu nauczycielskiemu i opiece szkolnej — serdecznego podziękowania za okazanie serca biednym dzieciom z Księżego Młyna.

Pabjanice pod znakiem oszczędności.

Rozwój pożytecznej instytucji.

Z Pabjanic donoszą:

Komunalna Kasa Oszczędności w Pabjanicach z każdym dniem rozwija się coraz pomyślniej. Na szczególną uwagę zasługuje dział drobnych oszczędności, która to pozycja dosięga wysokości

100.000 złotych.

Oszczędzają dzieci szkolne, robotnicy, pracownicy miejscy itd. Ostatnio naskutek przeprowadzonej propagandy zgłaszają się liczne fabryki, w których robotnicy uchwalili co tydzień przy odbiorze zarobków potrącić na oszczędności pewne kwoty. Rozwój kasy spowodował konieczność całkowitego uniezależnienia się od Magistratu, który dotychczas musiał ułatwiać pracę kasy przez użyczanie swych urzędników.

Obecnie już komunalna Kasa Oszczędności w Pabjanicach tworzy

własne etaty urzędnicze,

zaś w najbliższym czasie urządzi sobie własny lokal.

—xx—

Na co chorują pabjanczanie?

Z Pabjanic donoszą:

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach w okresie od dnia 29 listopada do 15 grudnia zanotowała następujące wypadki chorób zakaźnych.

Odra 24 zachorowania, szkarlatyna — 3, grypa — 179, dyfteryt 3, róża — 1 gruźlica — 11, przymiot — 4 i rzeżączka — 4. Naogół liczba zachorowań zmniejszyła się, dotyczy to również wypadków

zachorowań na grypę.

Statystyka ta natomiast notuje nieznacznie podniesienie się wypadków zachorowań na choroby skórne i weneryczne.

—:o:—

Rejestracja najbiedniejszych.

Szczodre społeczeństwo.

Z Pabjanic donoszą:

Pod przewodnictwem wiceprezydenta magistratu m. Pabjanic p. Tomczaka ukonstytuował się Miejski Komitet Niesienia Pomocy Biednym. Po zapewnieniu Urzędu Wojewódzkiego co do udzielenia pewnego subsydjum bezrobotnych komitet rozpoczął pracę od rejestracji najbiedniejszych. Dotychczas zarejestrowano

około 300 osób.

Niezależnie od powyższego komitet zwrócił się do szeregu miejscowych firm z porśbą o stałe nadsyłanie odzieży dla najbiedniejszych.

Ofiary te zaczęły już obficie wpływać.

DOKTOR
H. WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul.
Cegielnianą 36, tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.
W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

W. H.

Pokój na ziemi...

Tańczono po wieczerzy wigilijnej w wielkiej sali balowej zamku na szkockiem wybrzeżu, ponieważ pani domu oprzeć się nie mogła pragnieniu swych, młodszych i starszych gości, wynikającemu z prądów dzisiejszej doby, ale nakazała służbie dyskretne zamknięcie drzwi kilku salonów, pozostawionych dyspozycji tańczących. Zaś w swych odległych prywatnych apartamentach zebrała garstkę bliższych znajomych dookoła choinki, ustawionej w rogu małej bawialni.

Służba przed chwilą wietrzyła pokój i zapomniała zasłonić wielkie szyby okien, sięgające do samej podłogi. W półmroku — paliły się bowiem tylko woskowe świece na choince i polano drzewa na kominku — widać było dokładnie roztaczający się z okien krajobraz, widok na rowy zamkowe, rozległe wrzosowiska przyprószone śniegiem i skaliste wybrzeże, o które uderzały fale oceanu. Szmer ich dochodził po przez zamknięte okna, odległy, śpiewny, rytmiczny, potęgując jedynie wrażenie spokoju nocnego krajobrazu. Ciszę pokoju przerywały tylko od czasu do czasu tony slow-foxa, gdy otwierano w oddali jakieś drzwi, lecz i one także nie mąciły nastroju a były tylko jak błahe tło tego świata dla uroczystej mocy tej nocy świętej.

Odczuwali to wszyscy zebrani w pokoju, zapatrzeni w światło świec. Nikt nie mówił głośno, ale każdy niemal obcował w tej chwili z własnemi wspomnieniami.

Jakiś głos dał wyraz ogólnemu nastrojowi, mówiąc:

„Pokój na ziemi...

Zerwało to tamy milczenia. Idąc za myślami swemi, ktoś zaczął:

— Pamiętam...

I ciągnął opowieść jakiegoś dawnego wspomnienia chwili, gdy dane mu było po raz pierwszy uświadomić sobie doniosłość Narodzenia Pańskiego, bez którego nie było by odkupienia, Zmartwychwstania i zbawienia.

A gdy skończył, zastąpił go inny. Zdało się odrazu, że ci ludzie, zawsze krępowani konwencjonalnemi więzami świata, nagle poczuli wielką spójnię wspólnego człowieczeństwa.

Świece na drzewku dopalały się już, gdy ostatni z gości wyłowił jakąś perłę ukrytą ze skarbnicy wspomnień. I ktoś zwrócił się do milczącej dotąd pani domu:

A pani, której zawdzięczamy te nastrojowe chwile, pani nie ma nam nic do powiedzenia?

Uśmiechnęła się i zawahała na chwilę, a potem mówić zaczęła:

— Byłabym bardzo niewdzięczna, gdybym za szczerość nie odpłaciła szczerością. Wahałam się tylko, ponieważ w zwierzenia moje mimowoli wciągam bardzo mi bliskie i drogie osoby. Skoro jednak dziś przeżywamy tak osobliwą chwilę jedności, czuję, że nie popełnię zbrodni niedyskrecji.

„Byłam jedynaczką i rodzice moi kochali mnie bardzo, ponieważ bardzo kochali się wzajemnie. Jednak, w dziewiątym roku mego życia, w ich pożyciu nastąpił jakiś krytyczny rozdźwięk istota którego zawsze pozostała mi obca. Nie wiem o co chodziło i nie wiem, kto mu był winien z nich dwojga. Tyle tylko pamiętam, że zamiast stałej zgody i harmonji, jaka pomiędzy nimi panowała, rodzice moi nagle kłócili się gwałtownie i padały pomiędzy nimi słowa ostre, bolesne, raniące, które poczęły przenikać także do mojej niefrasobliwej świadomości.

„Jest rzeczą dziwną, że każdy z nas wie z własnego dzieciństwa o niesłychanej wrażliwości dzieci na atmosferę domową, a niemal nikt w późniejszem życiu nie pamięta o tem w praktyce, gdy chodzi o uchronienie własnych dzieci od przykrych wrażeń. Tak było i z moimi rodzicami. Nie umieli opanować wzajemnej niechęci w mej obecności, a choć wystrzegali się przede mną wybuchów, całe ich zachowanie zdradzało nastrój wrogi.

„Stan taki trwał kilka miesięcy i cierpiałam z tego powodu dotkliwie, tak dalece, że nawet zdrowie moje na tem ucierpiało. Rodzice zatrwożyli się moim stanem, lecz czułam dokładnie, że żadnemu z nich na myśl nie przyszło szukać w sobie przyczyny mego upadku zdrowia. W tym czasie nawet, ponieważ zawsze trzymali się w pobliżu mnie, byłam świadkiem kilku gwałtownych dyskusyj, a jedną z nich ojciec zakończył uwagą:

Brakowało do nich jeszcze dwóch tygodni. Jak każde dziecko niemal, zawsze oczekiwałam tych świąt z upragnieniem. Wpajano mi od dzieciństwa głębokie znaczenie Narodzenia Pańskiego, a okres adwentu w naszym domu był naprawdę zawsze szczerem oczekiwaniem przyjścia Zbawiciela. Obecnie odmieniło się wszystko. Pierzchły bezpowrotnie cudowne chwile, gdy matka, siedząc u kominka, pozwalała mi wtulić się do jej fotelu i opowiadała mi cudowne rzeczy o żłobku, nocy Betleemskiej świętej rodzinie, pasterzach i królach, a także śliczne legendy angielskie, związane z dniem Narodzenia Pańskiego.

Tego roku nikt nie zajmował się mną, a w dziecięcej mej głowie roiły się różne straszne przypuszczenia, co do mej przyszłości. Zdawało mi się, że wraz z rozstaniem się rodziców, faktem, który wydawał mi się jakąś koszmarną wizją, zostanę sama na świecie, bo myśl, że które z nich, zosobna, samo, zatrzymać mnie może przy sobie, nawet nie świtała w mej głowie. Rozejście się rodziców było dla mnie równoznaczne z ich śmiercią. Płakałam wiele w tych czasach, gotując się na ich utratę.

Wigilja zbliżała się szybko... Wkońcu nadeszła. Wiedziałam, że w wielkiej sali czyniono jakieś przygotowania rozdawnictwa podarków świątecznych dla służby... W pokoju matki zapewne szykowano choinkę i dla mnie.... Byłam tak przybita, że nic mnie nie cieszyło, choć nastrój domu od kilku dni wydawał się spokojniejszy.

Około piątej poprosiłam piastunkę, by zostawiła mnie samą w pokoju ponieważ boli mnie głowa. Zrobiła to chętnie, rada przyjrzeć się przygotowaniom w sali i kuchni.

Gdy zostałam sama ,podeszłam do okna. Już zapadł wieczór i gwiazdy skrzyły się na niebie. Szukałam oczyma gwiazdy Betleemskiej, t. j. tej najpiękniejszej na firmamencie. A gdy zdało mi się, że ją ujrzałam, upadłam na kolana. Napięcie bólu tych ostatnich tygodni rozsadzało mi serce. Wybuchnęłam gorzkim płaczem ,modląc się do Dzieciątka Jezus, by zeszło także do mnie, do naszych serc, do naszego domu... Nie wiedziałam wcale, że w żarliwości swej modlitwy mówię głośno:

— Jezu! przyjdź. Kochany Jezus przyjdź do nas! Pogódź tatusia i mamusię. Niech mnie nie opuszczają! Dziś jest dzień Twego Narodzenia... Nie chcę żadnej gwiazdki, żadnego daru... Tylko ich oboje razem.

Poczułam błogość nieskończoną, bo ktoś mocno objęły mnie jednocześnie ramiona obojga rodziców... Czułam łzy matki i pocałunek ojca.

Od piastunki dowiedzieli się — każde oddzielnie — o tem, że narzekałam na ból głowy i przybiegli natychmiast, zatrwożeni o mnie.

Widzieli łzy moje i słyszeli moje błagania.

Tuląc mnie, jednocześnie tulili się do siebie, a ojciec wyrzekł poważnie:

— Pokój na ziemi —ludziom dobrej woli!

Odtąd już na zawsze zapanowała w domu naszym zgoda i spokój.

Pojmujecie, państwo, chyba, jakiem jest drogiem dla mnie wspomnieniem, gdy dzwony zwiastują:

— Pokój na ziemi...

•

Zapanowała cisza. Lekko skwierczały świece i trzeszczały gałązki drzewka.

Tłum. L. M.

—:o:—

SPORT

Słomiany ogień klubów sportowych.

Gdzie sekcje hokejowe?

Powstanie hockey'a lodowego w Łodzi mamy do zawdzięczenia p. Chełmińskiemu, który w 1928 roku zorganizował pierwsze drużyny hockey'owe na terenie naszego miasta. Ośrodek W. F. poparł finansowo zabiegi p. Chełmickiego i w niedługim czasie zorganizowano

dwie drużyny:

Ł. S. Union oraz gimn. K. Tomaszewskiego.

W pierwszym roku ograniczono się jedynie do występowania publicznie w pokazach towarzyskich.

Rok 1929—30 zmienił historję hockey'a w Łodzi na lepsze. Zorganizował drużynę ŁKS. również przy uczelniach łódzkich powstało pięć sekcyj hockey'owych, które nawet rozegrały turniej mistrzowski w Helenowie (mistrzem został zespół „Kupców"). Ponadto Union z ŁKS. rozegrał mecze mistrzowskie, podziwialiśmy także w Łodzi występy Polonji stołecznej — mistrza B. klasy okręgu warszawskiego;

Pod koniec sezonu letniego pojawiły się pogłoski, że kilka klubów fabrycznych postanowiło założyć sekcje hockey'owe. I tak miał utworzyć Kruschen Ger, IKP., Geyer i wiele innych. Tymczasem na inspekcyjnem zebraniu związku zebrali się przedstawiciele aż... 3-ch towarzystw: ŁKS., Unionu oraz Kadimahu. Postanowiono mimo wszystko utworzyć podokręg w Łodzi, o czem już donosiło wczorajsze „Echo".

Drużyny ŁKS., Unionu i Kadimahu zabrały już się intensywnie do treningu. Pierwszy mecz mistrzowski odbędzie się w dniu 1 stycznia 1931 r. Jeśli pozostaną wolne terminy do 1 lutego — mistrzostwa Łodzi rozegrane zostaną

w dwóch rundach.

W przeciwnym wypadku zdobycie pierwszego miejsca w tabeli będzie się równało uzyskaniu mistrzostwa Łodzi.

Wreszcie zaznaczyć musimy, że niedawno zwróciły się do p. Dregera z Unionu przedstawiciel Brzezińskiego Klubu Sportowego z chęcią utworzenia w klubie sekcji hockey'owej i prosił jednocześnie o wskazówki i porady.

Czy nie wstyd łodzianie?

Prowincjonalny, biedyny klubik usilnie stara się i zabiega o utworzenie hockey'owej drużyny!

Jeszcze czas do naprawienia błędów. Kilka miejscowych klubów winno zgłosić obowiązkowo swój akces do łódzkiego związku hockey'owego.

Ladoumegue i Nurmi w Warszawie.

Projekty „Warszawianki"

Warszawianka projektuje w roku przyszłym urządzenie szeregu ciekawych zawodów, a mianowicie w czerwcu:

przyjazd Ladoumegue'a

z 3 zawodnikami francuskich, we wrześniu zawody z udziałem Nurmi'ego, przyczem Nurmi startowałby także w Poznaniu i Lwowie; w sierpniu sprowadzenie za pośrednictwem klubu Gota amerykańskiej drużyny, a w lipcu: zawody z udziałem Peltzera i Virtanena.

Sfery sportowe Warszawianki pragną za wszelką cenę zakontraktować spotkanie trzech superasów: Nurmi'ego Petkiewicza i Kusocińskiego, które ma się odbyć w Katowicach. Przedstawiciel nasz odwiedził ePtkiewicza, zatrudnionego w P. K. O. w Warszawie, który oświadczył, że jakkolwiek jest zdyskwalifikowany przez P. Z. P. L. A., to jednak

nie zaniedbuje treningów.

—:-o-:—

Nowi trenerzy w Łodzi.

Przed przyjazdem znakomitego fechmistrza.

Do Łodzi przybędzie niebawem fechmistrz Szombathiley celem poprowadzenia kursu instruktorskiego dla szermierki.

Znany tennisista wiedeński, Weiss, został zaangażowany na trenera tennisowego do Łodzi na sezon letni. Weiss był w swoim czasie trenerem Warszawskiego LTK.

W Łodzi rozpoczął się kurs narciarski przy udziale 40 uczestników.

Zabójczy cios bokserów.

Zdolności „nock'outowania" w procentach.

Jedno z pism hiszpańskich zamieszcza ciekawą statystykę, podającą, który z bokserów światowej sławy, wykazuje największe zdolności w zbijaniu z nóg przeciwnika zapomocą K. O. Pierwsze miejsce w tej „specjalności" zajmuje Paul Berlenbach, oszacowany na 77.40 procent. 2) Carnera — 76.20 proc., 3) F. Burnbrook, 4) Ketchel, 5) Dempsey, 6) Wells, 7) Martin, 8) Firpo, 9) Squiers, 10) Fitzsimmons itd.

Najlepsi strzelcy świata

na lwowskich strzelnicach.

Miedzynarodowe zawody strzeleckie które w 1931 roku będą zorganizowane w Polsce, zgromadzą na lwowskich strzelnicach

najlepszych strzelców świata.

Do chwili obecnej zgłosiły swój udział w zawodach następujące organizacje: Włoski Narodowy Komitet Olimpijski, Brazylijski Związek Sportowy, Angielskie Narodowe Towarzystwo Strzeleckie, Angielski Klub Towarzystw Broni Małokalibrowej, Duński Związek Strzelecki, Wszechgreckie Towarzystwo Strzeleckie, Związek Towarzystw Strzeleckich Belgji, Holenderski Królewski Związek Towarzystw Strzeleckich.

O zmianę systemu rozgrywek

w piłce nożnej.

Obok szeregu projektów zmiany systemu rozgrywek ligowych, które dyskutowane będą na walnem zgromadzeniu Ligi, ale nie mają zbyt wielkich szans na przeprowadzenie,

w kołach piłkarskich

istnieje również projekt reformy systemu rozgrywek o wejście do Ligi.

System powyższy polega na tem, że mistrzowie okręgów, którzy w czterech grupach grać będą rozgrywki międzyokręgowe staną następnie do t. zw. półfinałów. Te półfinały rozegrają wylosowane drużyny czterech mistrzów międzygrupowych systemem na punkty przyczem w razie równości punktów za decyduje

trzecia rozgrywka.

Następnie tym samym systemem rozegrany byłby finał.

Istnieje także projekt ażeby dwa kluby wchodziły do ligi, a wtedy system walk o wejście do ligi pozostałby tak jak w roku bieżącym.

Sport w kilku słowach.

(—) Drużyna koszykówki WKS-u będzie obecnie znacznie wzmocniona. Szeregiem znanych koszykarzy klubów łódzkich którzy wstąpią do wojska między innymi grać będą w WKS-ie Steinkie i Linka.

(—) W nadchodzącą sobotę rozegrany zostanie w sali Gimn. Niemieckiego decydujący mecz w piłkę koszykową o puhar Triumphu miedzy mistrzem grupy A — ŁKS-em oraz mistrzem grupy — K. P. Zjednoczone.

(—) Polski Związek Piłki Nożnej zamierza przyjąć propozycje Węgierskiego Zw Piłkarskiego w sprawie zorganizowania meczu w dniu 6 czerwca pomiędzy zawodową reprezentacją Węgier a Polska. Tegoż dnia odbyć się ma w Rydze mecz Polska — Łotwa. Poza tem dojdzie prawdopodobnie do skutku mecz z Jugosławją w dniu 1. XI. w Warszawie. Pertraktacje co do innych spotkań w toku: z Czechami grać będziemy 14. VIII w Warszawie a 15. IX. w Pradze.

WARSZAWA I ŁÓDŹ GRAJĄ Z LIPSKIEM.

Warszawski i Łódzki OZPN projektują wspólne sprowadzenie w przyszłym sezonie

drużyny piłkarskiej Lipska

dla rozegrania zawodów reprezentacyjnych. Mecz odbyłby się w czerwcu lub lipcu roku 1931

Sztuczne lodowisko w Katowicach

kpi sobie z odwilży.

Szczęśliwe, sztuczne lodowisko w Katowicach, kpi sobie z odwilży, mając możność projektowania interesujących i kosztownych imprez łyżwiarskich i hokejowych

bez ryzyka finansowego.

Zaraz po świętach Bożego Narodzenia — 27, 28 i 29 grudnia. Katowice urządzają interesujący międzynarodowy turniej hokeja lodowego.

Hokej zagraniczny reprezentować będą na turnieju dwa świetne, znane zespoły „Slawii" z Pragi i Wiener Eislauf Vereinu z Wiednia.

Hokej polski nie będzie reprezentowany przez zespoły klubowe, lecz przez drużyny kombinowane, złożone z graczy ćwiczących w obozie treningowym w Katowicach. Z graczy, wybranych do reprezentacji Polski na mistrzostwo świata utworzone będą dwie drużyny: team I i team II.

Tłok w lilipucich szatniach.

Cudze palta w niełasce.

Łódź, 23 grudnia. Do redakcji „Echa" zwracają się czytelnicy ze skargami na szatnie w cukierniach, w których okrycia zimowe, tak damskie jak i męskie są

bezceremonjalnie niszczone.

Przyczyną tego jest niewątpliwie nie notowana nigdzie w świecie ciasnota szatni, zwłaszcza w większych kawiarniach i restauracjach, dalej brak wyspecjalizowanej obsługi. Dziś w lokalach tego rodzaju nie zdejmuje się palta, lecz poprostu zdziera się je z gościa, wpijając palce w kołnierz i strzępiąc go bezlitośnie.

Pomijamy już w tej chwili, tak ważną sprawę, jak antysanitarne warunki, powodujące w ciasnocie przerzucanie się z palta na palto chorobotwórczych zarazków — na co winny zwrócić uwagę władze sanitarne, zwłaszcza w okresie epidemicznych chorób, kiedy fakt ten nabiera specjalnego znaczenia.

Uważamy, że sprawą szatni, musi się zająć inspekcja budowlana, która przy budowie kawiarni nie powinna zatwierdzać

lilipucich szatni.

Co do służby, to wskazanaby była pewna akcja pedagogiczna.

Szwajcarów i ich pomocników należy pouczać, jak należy szanować cudze palta. Tylko w ten sposób można spodziewać się jakiejś zmiany w tej dziedzinie.

—:-o-:—

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Środa.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.15 Muzyka gramof.
13.15 — 13.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
17.00 — 17.30 Słuchowisko dla dzieci.
17.35 — 18.15 Koncert z Krakowa.
18.15 — 18.45 Słuchowisko dla młodzieży.
21.00 — 24.00 Audycja wigilijna zbiorowa stacyj polskich.
21.00 Lwów: Audycja dla chorych.
21.30 Tr. z Krakowa.
22.00 Wilno: Dalekim od domu.
22.30 Warszawa: Dla samotnych.
23.00 Poznań: Kolędy.
23.30 Katowice: Miód w sercu" — słuchowisko.
24.00 Tr. Pasterki z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach.

Katowice, środa 408.7 m.

11.58 Sygnał czasu oraz program na dzień bieżący.
12.10 — 13.10 Koncert gramof.
13.10 Kom. meteorol.
17.10 — 17.35 Słuchowisko dziecięce.
17.35 18.15 Koncert z Krakowa.
18.15 — 18.45 Słuchowisko dla młodzieży
21.00 — 24.00 Audycja wigilijna — zbiorowa ze wszystkich stacyj polskich.
21.00 Lwów: Audycja dla chorych.
21.30 Transmisja z Krakowa.
22.00 Wilno: „Dalekim od domu rodzinnego"
22.30 Warszawa: Audycja wigilijna dla samotnych.
23.00 Poznań: Kolędy na chór męski.
23.00 Katowice: Słuchowisko wigilijne „Miód w sercu" — Gustawa Morcinka.
24.00 Pasterka z Katedry św. Piotra i Pawła.

Koenigswusterhausen, środa 1634,9 m.

15.00 — 15.25 Program dla dzieci.
16.00 — 16.25 H. Marschall: „Wielcy poeci a Wilja".
16.30 — 17.00 Koncert.
17.00 — 18.15 „Shristuskind Erderreise" — opera fantastyczna.
18.35 Kolędy.
18.45 Dzwony z płyt gramof.
19.30 Koncert.
21.00 „Wigilja" aud. zbiorowa.
22.00 Wilja samotnych".
22.45 Muzyka i legendy wigilijne
23.30 Koncert religijny.

„Naszyjnik królowej"

na ekranie kina „Splendid".

Sensacyjna sprawa naszyjnika Marji Antoniny Austrjackiej już nie po raz pierwszy ujrzała światło ekranu, tym razem jednak reżyser francuski, Gaston Ravel, osnuł ją na tle historji Franka Brentano, która to wersja jest najbliższa prawdzie dziejowej.

Afera z naszyjnikiem, to jedna z tych głośnych w historji spraw, która przez swój rezonans społeczny pociągają za sobą

nieprzewidziane i doniosłe skutki.

I wszystko to było dziełem pewnej niezadowolonej ze swego losu i chytrej na pieniądze intrygantki — hrabiny de la Motte.

Rolę awanturnicy odtwarza piękna śpiewaczka francuska, Marcela Jefferson, której głos (nie mówiąc o niepospolitej urodzie) zachwycić może najwybredniejszego słuchacza

Film został wystawiony z pietyzmem i godną podziwu znajomością epoki i stylu. Cały Paryż z przed 150 lat widzimy tak, jakbyśmy zdołali cofnąć bieg czasu o półtora stulecia. Rzecz dzieje się we wszystkich niemal pałacach Ludwika VIV, przyczem zdjęć dokonywano w tychże pałacach.

Stylową postać królowej Marji Antoniny kreuje Diana Karenne, której drobna sylwetka pięknie harmonizuje z tłem wspaniałych komnat pałacu Wersalskiego.

Akcja „Naszyjnika królowej" toczy się na początku filmu

ze zbytnią powolnością,

lecz pod koniec nabiera tempa i zwłaszcza w scenie sądu i egzekucji wywiera silne wrażenie.

Film jest piękny, zarówno wzrokowo, jak i słuchowo. Jest to pierwszy francuski film dźwiękowy. Premjera jego odbyła się w Paryżu w Wielkiej Operze z udziałem prezydenta, przedstawicieli dyplomacji, arystokracji i t. p.

U nas może liczyć na powodzenie.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek i środa — teatr nieczynny.

W świąteczny czwartek i piatek o godz. 8.30 wieczorem głośna sztuka Mereżkowskiego „Car Paweł I", która zdobyła sobie niebywałe powodzenie, tak dzięki swojej świetnej wystawie, jak przedewszystkiem dzięki znakomitemu artyście Kazimierzowi Junoszy-Stępowskiemu, kreującemu w niej rolę tytułową.

W piatek o godz. 4 po południu po raz ostatni rekordowy „Fotel 47" po cenach zniżonych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, wtorek i środa — teatr nieczynny.

Występy Stefanji Jarkowskiej.

Dawno niewidziana w Łodzi popularna artystka scen Szyfmanowskich w Warszawie, Stefanja Jarkowska wystąpi w wyreżyserowanej przez dyrektora Bolesława Gorczyńskiego komedji F. Molnara „Dobra wróżka". Premjera najnowszej sztuki świetnego autora węgierskiego dana będzie w czwartek, a powtórzona zostanie w piatek.

W piatek o godz. 5 po południu „Święty płomień".

TEATR POPULARNY.

Dziś sensacyjny amerykański melodramat ze śpiewami i tańcami „Broadway", trzymający publiczność w nieustannym napięciu.

Frapująca sztuka powtórzona zostanie: w czwartek wieczorem i w piatek dwa razy.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

Dnia 25 b. m. o godz. 4 m 15 po południu i o 8 m. 15 wiecz. tradycyjny wodewil w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowskie Zuchy".

Dnia 26 b. m. o godz. 4 po południu wodewil w 3 aktach p. t. „Rozkosze wojskowe"; o godz. 8 m. 15 wiecz. wodewil w 5 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Nasze łodzianki".

W sobotę o godz. 8 m. 15 wieczorem wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowskie zuchy".

W niedzielę o godz. 4 m. 15 po poł. „Krakowskie zuchy"; o godz. 8 m. 15 wieczorem „Nasze łodzianki".

Bilety do nabycia w kasie teatru.

„DO BETLEEM".

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, t. j. w piatek oraz w niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 12 w południe, Teatr Popularny w sali Geyera Piotrkowska 295, urządza specjalne przedstawienie w 3 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Do Betleem".

Bilety po cenie zniżonej są do nabycia w kasie teatru.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Wobec powodzenia barwnej rewji „Klejnoty Łodzi" dyrekcja teatru „Dobry Wieczór" postanowiła przetrzymać powyższy program przez całe święta. W wigilję przedstawienie zawieszone. W pierwszy dzień świąt — 3 przedstawienia (6, 8 i 10-ta) widowiska „Klejnoty Łodzi"

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Dnia 26 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji I-szy poranek symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Bronisława Szulca. Poranek poświęcony wyłącznie twórczości Edwarda Griega, zawiera w programie następujące utwory: Peer Gynt Suita a) Poranek, b) Śmierć Azy, c) Taniec Anitry, d) W grocie króla zór e) Pieśń Solveigi. Marsz hołdowniczy z suity „Sigurd Jorsalfar". 2 tańce norweskie oraz Suita z „Czasów Holberga" Jako solistka wystąpi niezmiernie utalentowana pianistka Olga Iliwicka, która wykona z tow. orkiestry koncert fortepianowy A-moll. Poranek ten wywołał w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie. Bilety od zł. 1 sprzedaje kasa Filharmonji.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebera Plac Wolności 1, Sukc. J. Hartmana Młynarska 1, W. Danieleckiego Piotrkowska 127, A. Perelmana Cegielniana 64, J. Cymera Wólczańska 37, Sukc. F. Wójcickiego Na piórkowskiego 27.

Przez sztukę do kultury.

Takie hasło przyświeca wystawie artystycznej przy ul. Moniuszki.

Klasycyzm i modernizm dzieł sztuki artystów Montparnasu mie[illegible]wego malarzy: Hirszfanga, Kudew[illegible] Finkelsteina oraz rzeźbiarzy: Lul[illegible]go, Kahanego i Czeczotta spełniają dzięki wystawie doniosłą rolę kulturalno-twórczą stanowiąc odzwierciedlenie prądów dążeń, nadto wzorów i przykładów, naprawdę godnych zwiedzenia. Wystawa czynna jest przez cały dzień od 10 rano do 10 wieczór. Weiście 25 groszy.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.35, Praga wypłaty na Warszawę 376.42 i pół — 378.12 i pół, Zurych 57.35, Berlin 46.72 — 47.12 i pół, wypłaty na Poznań 46.90 — 47.10.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn: Notowania końcowe: Nowy Jork 485.67 — Paryż 123.60, Berlin 30.30, Belgia 34.76 1/8, Włochy 92.75, Szwajcarja 25.00, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.33.

Paryż Notowania końcowe. Londyn 123.60 i pół, Niemcy 606.70.

Gdańsk: 100 złotych 56.65 — 77, telegr. wypłaty na Warszawę 57.64 — 76, czek na Londyn 25.00.

BAWEŁNA.

Liverpool, 22. 12. Amerykańska, zamknięcie grudzień 5.21, styczeń 5.21, luty 5.23, marzec 5.31, kwiecień 5.36 maj, 5.43, czerwiec 5.48, lipiec 5.55, sierpień 5.60, wrzesień 5.63, październik 5.68, listopad 5.72, grudzień 5.73, loco 3.38

Liverpool, 23. 12. Egipska, zamknięcie: grudzień 7.41, styczeń 7.41, marzec 7.55, maj 7.74 lipiec 7.93, wrzesień 8.08, październik 8.28, loco 8.25.

Nowy Jork, 22. 12. Amerykańska, zamknięcie: grudzień 9.68, styczeń 9.61, loco 9.80. Kontrakty grudzień 9.68, styczeń 9.69, luty 9.81, marzec 9.94, kwiecień 10.07, maj 10.82, czerwiec 10.34, lipiec 10.49, sierpień 10.55, wrzesień 10.55, październik 10.67.

Nowy Orlan: grudzień 9.67, styczeń 9.67, marzec 9.94, maj 10.19, lipiec 10.44, październik 10.82, loco 9.44.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY EUROPEJSKIE — MOCNIEJSZE.

Wprawdzie obroty devizami zagranicznemi na zebraniu giełdy walutowej były nieco większe od obrotów poprzednich, lecz pomimo tego daleko jeszcze odbiegały od normy średniej. Tendencja była przeważnie mocniejsza, ale wyłącznie dla dewiz europejskich, dewizy bowiem na Nowy Jork sprzedawano po kursie dotychczasowym Dolary Stanów Zjednoczonych były nadal zaniedbane. Znów kursu nie notowano. Dewizy na Paryż podniosły się o pół gr., na Włochy — o półtora gr., na Wiedeń — o 2 gr., na Szwajcarję — o 5 gr., na Holandję — o 7 gr. oraz na Budapeszt — o 9 gr Z pozostałych dewiz o pół gr. obniżyła się Praga i o 1 gr. — Kopenhaga, natomiast Londyn i Nowy Jork utrzymały kursy sobotnie.

MOCNIEJSZE POŻYCZKI PREMJOWE. ZNIŻKOWA TENDENCJA DLA PRYW. PAP. LOKACYJNYCH.

Obroty pożyczkami państwowemi uległy poważnej redukcji, na rynku pojawiły się bowiem tylko pożyczki premjowe, z których 4 proc. Poż. Inwestycyjna zyskała na kursie zł. 2 oraz Dolarówka — 50 gr. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Prywatne papiery lokacyjne, w związku z nadchodzącemi świętami, były dość forsownie realizowane, wskutek czego nie obeszło się bez większych lub mniejszych strat. Obniżyły się więc o 25 gr. 5 proc. L. Z. m. Warszawy i 8 proc. L. Z. m. Łodzi, o 50 gr. — 8 proc. L. Z. m. Kalisza, o 75 gr. — 8 proc. L. Z m. Warszawy oraz o zł. 1 — 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie. Pozostałe listy, a mianowicie: 8 proc. L. Z. m. Częstochowy, 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa, 10 proc. L. Z. m. Radomia i 10 proc. L. Z. m. Siedlec utrzymały dotychczasowy poziom kursowy.

DLA AKCYJ — TENDENCJA MOCNIEJSZA.

Na zebraniu giełdy akcyjnej

było dość rojno.

Tranzakcje zawierano chętniej przy przewadze popytu nad podażą. Kursy normowały się zwyżkowo. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego podniosły się o 50 gr., Bank Zachodni — bez zmiany. Z akcyj chemicznych Sole Potasowe wykazały zysk zł. 1 na sztuce. Z akcyj przemysłu cukrowniczego zapłacono za akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru o 25 gr. wyżej kursu. Z akcyj przemysłu cementowego Firley utrzymał się na dotychczasowym poziomie. Z akcyj kopalnianych drobną stratę (25 gr.) poniosły akcje Warszawskiego Tow. Kopalń Węgla w najliczniejszej grupie metalurgicznej. Lilpopy zyskały zł. 1, natomiast Modrzejowskie, Ostrowieckie i Rudzki — po pół złotego. Jedynie akcje Starachowickie obniżyły się o 25 gr., zrównawszy się w ten sposób z kursem przedgiełdowym. Z akcyj spożywczych drobny zysk (25 gr.) wykazyw[illegible] akcje Haberbuscha.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 23 grudnia. Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg parytet wagon w Warszawie: żyto 18.75 — 19.25 pszenica 26.75 — 27.75, owies jednolity 23 — 24, jęczmień na kaszę 20 — 21, browarny 25 — 26 mąka pszenna luksus. 60 — 70, 4.0 50 — 60, mąka żytnia wg. t. p. p. 35 — 36, otręby pszenne szal. 16 — 17, średnie 14 — 15, żytnie 11.25 — 12.75, kaszy lniane 30 — 31 rzepakowe 20 — 21 groch. polny jadalny 27 — 30 Victoria 32 — 38, k[illegible] czerwona 180 — 250, biała 330 — 350 Obroty średnie. Usposobienie spokojne

Gwiazdy filmowe I BOŻE NARODZENIE.

JOAN CRAWFORD:

Moje najpiękniejsze Boże Narodzenie przeżyłam w roku ubiegłym. Zaręczyłam się tego dnia z Douglasem Fairbanksem (synem) i wieczór ten spędziliśmy w Pickford, w domu rodzinnym ojca Douglasa i jego żony, Mary Pickford. Był to mój pierwszy wieczór rodzinny w Hollywood. Nigdy nie zapomnę wielkiej choinki z tyloma upominkami, świątecznej pieczeni i tego wszystkiego, co łączy się w naszym umyśle z pojęciem Bożego Narodzenia.

Najnieszczęśliwsze święto Bożego Narodzenia przeżyłam,

gdy liczyłam lat siedem.

Upadłam i dotkliwie potłukłam sobie nogę. Nie mogłam wstać z łóżka, mimo to jednak miałam w swoim pokoju choinkę, a kołdra upstrzona była najrozmaitszemi zabawkami, lecz myśl, że mogę zostać kaleką i że już nigdy nie będę mogła biegać i bawić się na ulicy z dziećmi, których radosne nawoływania dochodziły mnie aż tutaj, napełniała mnie takim strachem, że nic przed sobą nie widziałam i nie chciałam przyjąć ofiarowanych mi zabawek. Do dziś dnia pamiętam dokładnie ten mój strach w ową noc Bożego Narodzenia.

CONRAD NAGEL:

Do najpiękniej spędzonych świąt Bożego Narodzenia zaliczam święta w roku 1919. Właśnie ożeniłem się wtedy, a moja przyszłość filmową wyobrażałem sobie w różowych kolorach. Oboje byliśmy młodzi, pełni nadziei i ambicji. Oboje spłądrowaliśmy wszystkie sklepy w Hollywood, szukając osobliwych podarunków, któremi chcieliśmy obdarować się wzajemnie. Nasze małe mieszkanko zaiste było niemal całkowicie przez wielką, ach jakże wielką choinkę. Już nieraz wesoło spędziłem Boże Narodzenie, ale to, wierzajcie mi, było

najszczęśliwsze w mem życiu.

Rok 1917, na pokładzie okrętu wojennego zdala od ojczyzny i bliskich, był dla mnie najsmutniejszy w wieczór Bożego Narodzenia. Każdy z nas tęsknił za domem, a dzień cały spędziliśmy na wspomnieniach o ubiegłych, pięknych wieczorach świątecznych, czyniąc rozmaite przypuszczenia o najdroższych, pozostałych w domu, z obawą w sercu, czy aby są żywi i zdrowi.

ANITA PAGE:

Najpiękniejszem świętem Bożego Narodzenia było dla mnie święto w roku 1928. Ukończyłem właśnie mój pierwszy wielki film „Skrzydlatą Flotę" dla Metro Goldwyn-Mayer, a przyszłość wydawała mi się jednym łańcuchem przyjemności i radości. Mój ojciec, matka, brat i ja zdecydowaliśmy się wreszcie osiedlić się na stałe w Hollywood. Było to

naprawdę cudowne.

Najsmutniejsze święto Bożego Narodzenia przeżyłam rok przedtem. Byłam wtedy z matką i małym braciszkiem w Hollywood. Ojciec pozostał w Nowym Jorku. Było to nasze pierwsze rozstanie. Ogromnie podupadłam na duchu, gdyż nie udało mi się do tej pory stanąć pewną stopą na gruncie filmowym. Przyszłość była niepewna, nie wiedziałam, co począć. Pozostać w Hollywood? Wracać do Nowego Jorku z zawiedzionemi nadziejami? A przedewszystkiem dziwnie nam było w Hollywood bez śniegu i mrozu, bez których w żaden sposób nie mogłam sobie wyobrazić świąt Bożego Narodzenia.

BOŻE NARODZENIE.

„Chopiec sprzedający szopki", reprodukcja obrazu Stachlewicza.

Kelnerzy w strojach aresztanckich.

Pomysł niemieckiego piwiarza.

W jednej z dzielnic Berlina, w pobliżu Oranienburgertor otworzono nową piwiarnię, która

swą niezwykłą budową

i wewnętrznem urządzeniem wzbudziła powszechne zaciekawienie. Powodzenie, jakiem się cieszy nowy lokal nie pochodzi od jakości lub ceny piwa, lecz stąd, że lokal ten przypomina w całości... dom karny. Okna są zakratowane, ławki i stoły ze zwykłego drzewa, a sala podzielona na ogołocone i ponure cele więzienne. Także służba, podająca piwo, ubrana jest

w strój aresztancki

z tradycyjną kurtką w szerokie pasy i czapkę, oznaczoną liczbami. Lokal urządzono w ten sposób oczywiście celem zaimponowania zagranicznym przybyszom żądnym mocnych sensacyj w nocnym Berlinie. Jak dotąd jednak bywalcami nowej „więziennej piwiarni" są przeważnie tylko szumowiny wielkomiejskie, dla których nowa piwiarnia stanowi

parodię domu karnego.

Prasa z pewnem zastrzeżeniem wypowiada się o potrzebie i dobrym smaku nowego lokalu.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Kameralny: — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Pupularny: — Broadway.
Helenów: — Zwierzyniec.
Dobry Wieczór: — Klejnoty Łodzi.
Wystawa malarstwa i rzeźby, ul. Moniuszki 1 I p., czynna od 10 rano do 10 wiecz.
Apollo: — Legjon potępieńców.
Bajka: — I. Awantury miłosne. II. Wśród dzikich zwierząt.
Casino: — Król gór.
Corso: — Zemsta Hassana.
Capitol: — Pocałunek.
Czary: — Apaszka.
Luna: — Stabskapitan Gubaniew.
Grand-Kino: — Porucznik Armano.
Mimoza: — Miłość księcia Sergjusza.
Odeon: — Związek podlotków.
Oświatowy: — Dla dorosł. Kozacy. Dla młodz. Pat i Patachon.
Palace: — Miłość w kajdanach.
Przedwiośnie: — Skrzydlata flota.
Raj: — I. Wyprawa do Afryki. II. W godzinie zwycięstwa.
Resursa: — Cudza narzeczona.
Splendid: — Naszyjnik królowej.
Spółdzielnia: — Bożyszcze New Yorku.
Wodewil: — Braterska miłość.
Zachęta: — Zdrada.

WINSZUJEMY:

Jutro: Adamowi i Irminie
Wschód słońca 7.43.
Zachód — 3.27.
Długość dnia 7.44.
Ubyło dnia 8.50.
Tydzień 52.

Sztuka podawania.

Szkoła kelnerów w Wiedniu.

W wielkich zagranicznych środowiskach już dawno wyszło z użycia, by aspiranci na kelnerów, t. zw. „piccolo", uczyli się swego zawodu drogą praktyki i wprawy.

Wiedeń, który zawsze słynął ze swoich dobrze wykwalifikowanych kelnerów, posiada dla nich szkołę, gdzie kształci się

zgórą tysiąc osób,

przyczem zaznaczyć należy, że zgłoszenia z zagranicy są zawsze bardzo liczne. Szkoła jest zawsze przepełniona i utworzenie klas równoległych byłoby z pewnością przyjęte z uznaniem.

Uczęszczanie do szkoły kelnerskiej jest przymusowe dla każdego początkującego kelnera, lecz szkoła posiada także kilka klas wyższych, przeznaczonych dla osób, pragnących objąć zarząd hoteli, dyrektorów i administratorów hotelowych.

Idealny hotelarz bowiem, chcąc, by zakład jego prosperował, nie może się ograniczyć tylko do reprezentowania go w swojem biurze hotelowem, lecz musi być nienagannym zewnętrznie dżentelmenem i posiadać gruntowną znajomość obcych języków, a także znać się doskonale na wymierzeniu porcyj w kuchni i pracy swoich podwładnych.

Tego wszystkiego nauczyć się można w wiedeńskiej szkole kelnerskiej.

Teoretyczna nauka w szkole, połączona z zajęciami praktycznemi stanowi bardzo ważną podstawę umiejętności młodocianego kelnera. W praktyce, w wielkich zakładach restauracyjnych, początkujący kelner nigdy wszystkiego nauczyć się nie może, co powinno wchodzić w zakres jego wiadomości. Bowiem zdarzyć się może, że w większym zakładzie w ciągu trzech przynajmniej lat funkcje jego ograniczają się tylko do zdejmowania i nakładania płaszczy, nakrywania stołu i sprzątania nakrycia. Żadnemu z dyrektorów lub starszych kelnerów nie przyjdzie na myśl wtajemniczać „piccoia" w eleganckie podanie do stołu, światowe ułożenie i dobre maniery, właściwe starszym kelnerom.

Staje się to więc zadaniem szkoły. Przygotowuje do wszystkich przejściowych sytuacyj, jakie przechodzić musi kelner, od początków do stanowiska starszego kelnera i „maître d'hôtel".

Kandydat uczy się przedewszystkiem zrozumieć, że czynność kelnera polega nietylko na zręcznem

wymachiwaniu serwetą.

Uczy się nakrywać do table — d'hôte i śniadań dyplomatycznych, na małych stolikach i w gabinetach. W sztukę tę wchodzi umiejętność układania serwet i ustawiania kieliszków do wina, a także pamiętania o odpowiedniem nakryciu do każdego dania.

Ponadto uczy się także układać dania na talerzach gości, gdy sobie tego życzą, a jest to umiejętność, wymagająca pewnej zręczności, jeśli zważymy różnorodność niekiedy bardzo wybrednych potraw. W tym celu wszystkie potrawy, poczynając od rozbefu, a kończąc na brzoskwini á la Melba w szkole kelnerskiej przygotowane są z tektury, a na nich uczeń próbuje swej sztuki i zręczności.

Wykwalifikowany kelner także

znać się musi na kuchni,

by w potrzebie zostać doradcą gości przy układaniu jadłospisu. Orjentować się także musi w życzeniach gości, by nie popełnić błędu, doradzając nprz. jarzoszowi befsztyk lub rozbef, gdy ten przegląda spis jarzyn i potraw mącznych.

Umiejętność otwierania butelek z winem, oraz w potrzebie eleganckie obranie owoców także należy do obowiązków kelnera.

„Usługiwanie gościom" nie jest kwestją tak łatwą, jak pozornie wydawać się może. Dobry kelner musi być przedewszystkiem fizjognomistą, aby móc usłużyć indywidualnie.

Zaznaczyć należy, że kelnerzy zawsze mają do czynienia z ludźmi wówczas gdy są głodni, a zatem najmniej dobrze usposobieni. Dogodzić każdemu — jest akademicką sztuką dobrego kelnera

Ze świata.

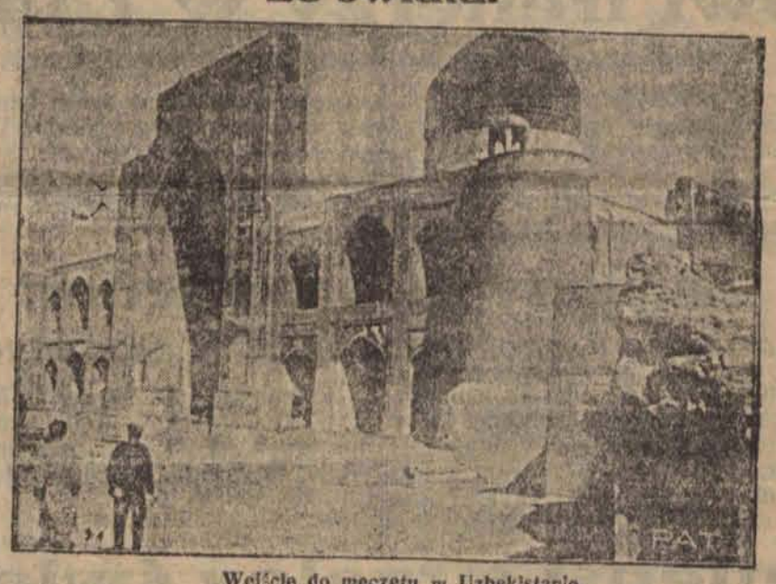

Wejście do meczetu w Uzbekistanie.

Boże Narodzenie w Hiszpanji.

Tradycyjny orszak Trzech Króli, odwiedzający większe świątynie hiszpańskie.

14.500 osób na całej ziemi

zginęło wskutek trzęsienia ziemi.

Słynny angielski badacz ruchów ziemi dr. E. Dawidsohn ogłosił obecnie w naukowych pismach angielskich

ciekawą statystykę

o trzęsieniach ziemi, które nawiedziły naszą planetę w ciągu XX-go stulecia. — W przeszłym roku zapisano 364 tego rodzaju katastrof. Przeciętna liczba śmiertelnych ofiar, które każde z tych trzęsień ziemi sprowadziły, była szczególnie wielka we Włoszech i Japonji. We Włoszech na każde katastrofalne trzęsienie ziemi wypada przeciętnie 422 wypadki śmierci, w Japonji 3.893 wypadki. Na całej ziemi w ciągu XIX stulecia ginęło corocznie przeciętnie

14.500 osób

wskutek trzęsienia ziemi. Uczony wypowiada mniemanie, że w obecnem stuleciu liczba ofiar podziemnych sił naszej planety będzie znacznie większa ze względu na to, że zaludnienie jest coraz gęstsze, a nadto trzęsienia zdarzają się częściej aniżeli w wieku ubiegłym.

Ile dzieci, tyle trupów...

Skąd wzięła się nazwa Afryki?

W północno-wschodniej części Abisynji leży kraj Afar, od którego rzekomo pochodzi

nazwa Afryki.

Kraj ten podległy „Negusowi", zamieszkuje dzikie plemię chamickie, wyznania mahometańskiego, zwane przez Arabów Danakil. Kraina ta, przylegająca do włoskiej kolonji Erytrei, nawet Abisyńczykom jest mało znana. Usiłowały ją zbadać różne europejskie ekspedycje naukowe, ale żadna z nich stamtąd nie wróciła do domu. O dzikości plemienia Danakil niech tylko jeden świadczy obyczaj: młody człowiek, zanim się ożeni, musi przedtem tyle zabić ludzi, ile chce mieć

w przyszłości dzieci.

Afar z dalszemi, otaczającemi ją krajami, a więc starożytną Etjopją, uważają niektórzy uczeni za biblijny kraj Ofir, z którego Salomon sprowadzał złoto i kość słoniową. Istotnie jeszcze dziś w tych okolicach wypłókuje się złoto odwieczną metodą z piasków rzecznych.

Balon nad jezdnią.

Osobliwe regulowanie ruchu ulicznego.

Jednem z najbardziej współczesnych miast Stanów Zjednoczonych jest bezsprzecznie Los Angelos, które w wielu dziedzinach wyprzedza nawet Nowy Jork. W ostatnich czasach np. liczba pojazdów mechanicznych wzmogła się w Los Angelos tak dalece, że wszelkie prawidła i rozporządzenia używane w największych nawet stolicach świata, dla regulowania ruchu ulicznego, okazały się

tam niewystarczające.

Dla rozwiązania więc tego zagadnienia władze chwyciły się niebywałego i niewypróbowanego dotąd środka. — W miejscu, gdzie ruch uliczny jest najsilniejszy, usunięto dotychczasową wieżyczkę obserwacyjną i na jej miejscu umieszczono żelazny słup, do którego na wysokości 10 metrów przywiązano balon powietrzny. Za pomocą specjalnego przyrządu mechanicznego balon w jednej chwili można

opuścić ku ziemi.

W gondoli balonu siedzi policjant, regulujący olbrzymi ruch uliczny; otaczają go cztery potężne reflektory tak, że jego wskazówki widać również wyraźnie w ciemnościach.

—:o:—

Muchy na elektrycznem krześle.

Niezwykły wynalazek.

Urząd patentowy w Pradze opatentował niezwykły wynalazek

walki z muchami.

Mają one być tracone prądem elektrycznym. Przyrząd składa się ze zwykłej płyty izolacyjnej, otoczonej cienkiemi drutami miedzianemi. Płytę powleka się syropem słodkim, cukrem czy czemś podobnem i łączy się ją

sznurem z kontaktem.

Zaledwie przywabiona mucha dotknie łapkami płyty, pada martwa, co oszczędza jej długotrwałych męczarni zwykłego lepu czy trucizny, a ludziom przykrego widoku. Aparaty te będą wyrabiane masowo i sprzedawane po bardzo niskich cenach.

Przedświąteczne zwyczaje angielskie

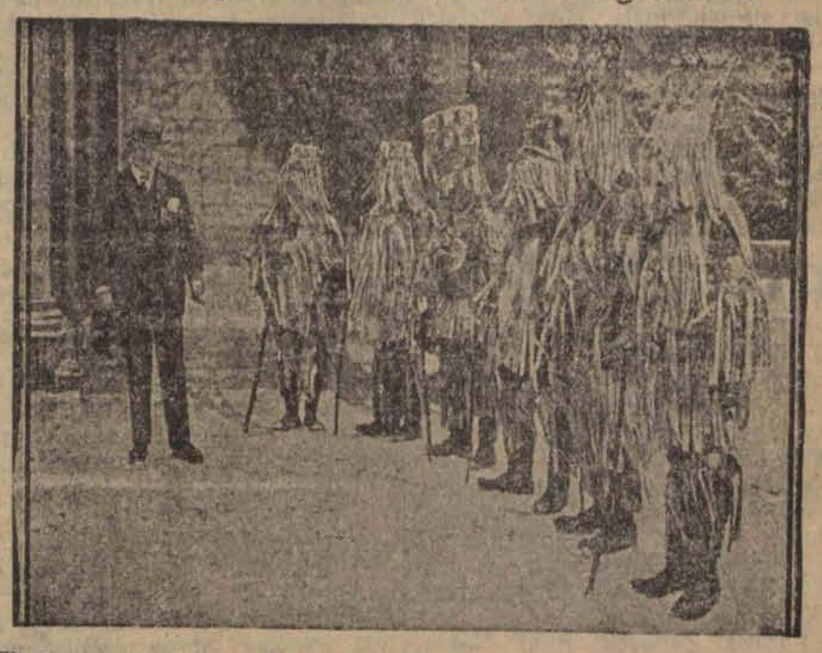

Wieśniacy angielscy w oryginalnych strojach śpiewają pieśni przed domem lorda Canterberry.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.